Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 32. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 3. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką poczt.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Najbardziej potrzebna reforma.

Powiedziano onegdaj na trybunie sejmowej, że tragedją Polski jest brak u steru rządów jasnej woli i myśli, obejmującej całość zagadnień państwowych. Jeśliby potrzeba było dowodów na poparcie tego twierdzenia, to dostarczyła ich aż nadto dotychczasowa dyskusja budżetowa w Sejmie, krytykująca rzeczowo, ale niezmiernie surowo całokształt polityki i gospodarki państwowej w ostatnich trzech latach. W tej krytyce zgodne są wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem oczywiście BeBe, zobowiązanego do ślepego posłuszeństwa rządowi i apriorystycznej pochwały wszystkich jego czynów.

Brak jasnej woli w rządzeniu państwem jest konsekwencją tego niezwykłego systemu rządowego, jaki zainstalował się w Polsce po przewrocie majowym. Gdybyśmy mieli dyktaturę pełną i istotną, to wszystkie akty rządowe byłyby — podobnie jak to jest obecnie we Włoszech — przepojone myślą przewodnią dyktatora i realizowałyby jego ideę polityczną. Byłaby wówczas między nimi harmonja i celowość. Ale twórca przewrotu majowego dyktatury nie ogłosił i swe zainteresowanie skoncentrował głównie na zagadnieniach wojskowych i dyplomatycznych, pozostawiając całą rozległą dziedzinę polityki wewnętrznej inicjatywie swoich pomocników. Jednolitość i celowość programu rządowego została w ten sposób uzależniona od sharmonizowania kilkunastu programów, jakie reprezentują poszczególni ministrowie. Wola marsz. Piłsudskiego jest dość silną, by w jednym gabinecie utrzymać konserwatystów i radykałów, ale nie potrafi — bo to jest po ludzku niemożliwem — narzucić im jednolitego programu. Narzucić jeden program mógłby bowiem tylko dyktator, kierujący faktycznie wszystkiemi ministerstwami i uważający ministrów tylko za swoich wykonawców. By ten cel osiągnąć, objął Mussolini kierownictwo ośmiu ministerstw iw ten sposób wykonuje istotnie dyktaturę. Tymczasem stanowisko marszałka Piłsudskiego wobec rządu można porównać ze stosunkiem monarchy do ministrów. Wszyscy oni mają zupełną autonomję we swych resortach i tylko w razie wyraźnego między nimi konfliktu interwenjuje marsz. Piłsudski osobiście lub za pośrednictwem premjera Bartla.

System ten w monarchjach funkcjonuje dobrze, ponieważ ministrów łączy coś więcej, niż przywiązanie do monarchy. Łączy ich wspólny program rządowy. Mogą należeć do zwalczających się obozów, ale w rządzeniu realizują wspólnie ułożony i ogłoszony program. Przy istnieniu takiego programu wykluczoną będzie taka sytuacja, że jeden minister zachwala i wprowadza w życie skrajny etatyzm, a drugi apoteozuje inicjatywę prywatną, że jeden zwalcza mniejszości narodowe procesami, a drugi patronuje kombinacjom wyborczym polsko-ukraińskim w gminach, że jeden dąży do utrzymania demokracji parlamentarnej, a inny do bardzo daleko idących ograniczeń parlamentaryzmu. W programowym rządzie przejawia się nadto celowość i stałość w dążeniach, ułatwiająca mu bardzo stanowisko wobec parlamentu. Stronnictwa bowiem, wiedząc do czego rząd dąży, mogą się łatwiej wobec niego zdeklarować i utworzyć stałą większość dla jego projektów ustawodawczych. Nic tak rządowi obecnemu nie utrudnia stanowiska w Sejmie, jak niepewność co do jego jutrzejszych kroków, jak owo denerwujące nastawienie się Sejmu i kraju na niespodzianki ze strony tego lub innego ministra. Zdenerwowanie to potęguje codziennie prasa, uchodząca za poinformowaną.

Najważniejszą zatem reformą, która i powagę rządu wzmocni i wydajność jego pracy powiększy, jest stworzenie i ogłoszenie programu prac na najbliższą przyszłość. Tylko takim programem może rząd zyskać współpracę większości sejmowej, tylko jasną zapowiedzią, czego chce w zakresie rewizji konstytucji, uzdrowienia samorządów, polityki mniejszościowej, kościelnej, szkolnej, podatkowej i t. p. Program rządowy uspokoi jednych, pozyska drugich, odepchnie trzecich, ale sytuacja stanie się jasną. Pisaliśmy niedawno o potrzebie stworzenia większości sejmowej. Ale przecie w dzisiejszych stosunkach większość ta tylko wtedy może wydajnie pracować, jeśli rząd pracę tę popiera, jeśli nie zamyka sesji i jeśli uwzględnia uchwały tej większości. Obecna sesja przyniosła rządowi tyle porażek i ataków, że w interesie swoim własnym winien uporządkować stosunki w Sejmie. Przecież nie może długo trwać stan taki, że oprócz BeBe cały Sejm głosuje stale przeciw rządowi. A stan ten usunąć można tylko przez uzgodnienie celów rządu z celami większości sejmowej. Ale jakież cele rządu? Niechże się raz kraj o nich dowie! ax.

—oo—

Dalszy ciąg telegramów na stronie 2-giej.

25 stopni Cels. poniżej zera.

Mrozy w całym kraju. — Potrwają najwyżej 3—4 dni.

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł.) Z całego kraju nonoszą o nowej fali mrozów.

W piątek o godz. 8 rano notowano: w Warszawie, Kaliszu, Grudziądzu 20, w Kielcach 17, na Hali Gąsienicowej 15, w Morskiem Oku 17, w Poznaniu 19, w Pińsku, w Krakowie, Bydgoszczy, Zaleszczykach, Zakopanem 22, w Wilnie i Cieszynie 25 stopni Celsjusza poniżej zera. Najniższą temperaturę zanotowano na Pohulance pod Wilnem, bo 33 stopnie. Mrozy odbiły się na ruchu kolejowym, gdyż w parowozach pękały części i pociągi stawały w polu. PIM twierdzi, że mrozy takie mogą potrwać u nas najwyżej trzy do czterech dni.

ROZRUCHY NA UNIWERSYTECIE KIJOWSKIM.

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł.). Na uniwersytecie w Kijowie odbyły się demonstracje, przyczem studenci podarli odezwy komunistyczne, napadli na studentów komunistów i pobili ich.

7 b. m. podpisanie protokołu z Sowietami.

PROPOZYCJA LITWINOWA.

Moskwa.(3 2. (PAT.) Prasa tutejsza ogłasza komunikat, w którym podaje, iż w dniu 31 stycznia pos. Patek zakomunikował Litwinowowi, iż na wypadek zgody stron co do wspólnego i jednoczesnego podpisania protokołu, odmowa z jakichkolwiek względów ze strony jednego lub kilku państw, które zostały zaproszone do wzięcia w nim udziału nie mogłaby służyć za motyw do odmowy Polski, podpisania protokołu. Dalej, że Polska nie należałaby, aby protokół został bezwzględnie podpisany wspólnie z Litwą, gdyby ta ostatnia chciała później przystąpić do protokółu, wreszcie, że rząd polski, przyjmuje propozycję sowiecką wprowadzenia w życie paktu pomiędzy państwami, które go ratyfikowały przez ratyfikację ogólną ze strony wszystkich uczestników protokołu.

W związku z tem oświadczeniem Litwinow złożył pos. Patkowi deklarację, w której m. in. proponuje podpisanie protokołu w dniu 7 bm.

—oo—

Szczegółowa dyskusja Sejmu nad budżetem.

SŁABY UDZIAŁ POSŁÓW I BRAK ZAINTERESOWANIA. — KONIECZNOŚĆ REFORMY PRAWA BUDŻETOWEGO I KONTROLI ZAMKNIĘĆ RACHUNKOWYCH. — POSTULATY CH. D. W ZAKRESIE OCHRONY PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa. 1. 2. (Tel. wł.). W piątek Sejm rozpoczął dyskusję szczegółową nad budżetem. Toczy się ona przy słabym udziale posłów i zupełnym braku zainteresowania. Budżet Prezydenta Rzplitej referował poseł Wacław Bittner (Ch. D.) prosząc o przyjęcie go w brzmieniu proponowanem, gdyż jest on oszczędny, a nieznaczne podwyżki są umotywowane. Ze względu na to, że posłowie, referujący budżet N. I. K. oraz Sejmu i Senatu byli nieobecni, przewodniczący wicemarszałek Woźnicki przerwał posiedzenie.

Po przerwie p. Czapiński (P, P. S.) referując budżet N. I. K. P. wskazał na konieczność uregulowania polskiego prawa budżetowego, które dotąd jest fragmentaryczne i w tej formie nawet w dużej mierze niewykonalne. Wobec nieprzedstawienia Sejmowi zamknięć rachunkowych N. I. K. P. nie ma możności opracowania uwag o tych zamknięciach. Konstytucja nakłada na N, I, K, P, obowiązek corocznego przedkładania Sejmowi wniosku o absolutorjum dla rządu. Dotychczas nie było to praktykowane, Sejm jednak, zdaniem mówcy, winien przystąpić do wykonywania swego prawa ewentualnie ex post. Mówca uważa za konieczną nowelizację ustawy o N. I. K. P. a dalej zaznacza, że działalność kontroli w ostatnim czasie była płodna i dodatnia. Wreszcie referent zaznacza, że krytyczne uwagi wywołał fakt, iż N. I. K. P. nie skorzystała ze swego prawa informowania Sejmu o nadzwyczajnych wydatkach w dziedzinie budżetu, choć przekroczenia przez rząd budżetu usprawiedliwiałoby to najzupełniej. Komisja budżetowa uważa przeto za wiążące oświadczenie prezesa N. I. K. P., że w przyszłości z prawa tego korzystać będzie.

Z kolei przystąpiła Izba do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca poseł Zieliński (BB.) zaznacza, że komisja nie wprowadziła ważniejszych zmian do preliminarza, a w układzie o tyle nastąpiła zmiana, że wprowadzone przez rząd kredyty na sądy pracy, przeniesiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Ministerstwo pracy otrzymało nowy dział „urzędów inwalidzkich". W dyskusji poseł Topinek (PPS.) zanacza, że w ustawodawstwie o sądach pracy, należy przeforsować tą zmianę, aby sprawy karne robotnicze za przestępstwa były rozstrzygane przy udziale ławników, którzy wychodzą z wyborów. Poseł Jankowski (WPR.) uważa za najpilniejsze zadania, ujednostajnienie ustawodawstwa społecznego, dalej za najważniejszą sprawę uważa kwestję zarobków robtniczych i domaga się ustawowego zabezpieczenia minimum płac oraz wzmożenia opieki nad macierzyństwem dziećmi i młodzieżą.

Po paru dalszych przemówieniach zabrał głos poseł Urbański (Ch. D.), wskazując na nizki poziom zarobków, w szczególności na wsi. Domaga się zrealizowania ustawy o bezrobociu, zaznaczając, że ustawa o 8 godzinnym dniu pracy nie jest wykonywana i domaga się wprowadzenia sądów pracy w całem państwie. Wreszcie apeluje do rządu, by w dziedzinie emigracji miał jasny plan postępowania. W konkluzji oświadcza, że Klub jego głosować będzie za tym budżetem.

Po zreferowaniu budżetu Sejmu i Senatu przez p. Byrkę, wznowiono obrady nad budżetem ministerstwa pracy. P. Heller (żyd) domagał się prawa pracy na roli także dla żydów. Posłanka Waśniewska (B. B.) domagała się zakończenia prac nad ustawodawstwem o ameryk zbiorowych i rozjemstwie, nadto żądała wybudowania gmachu dla ministerstwa pracy. Poseł Chwaliński (Piast) poruszył kwestję bezrobocia robotników sezonowych i domagał się większej opieki nad emigrantami. Posłanka Jaworska poruszyła sprawę emigracji, poseł Baranowski zaś stosunki na emigracji we Francji i Niemczech.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, który w paru słowach zreferował pos. Polakiewicz. Pierwszy przy tym budżecie przemawiał poseł Roguszczak (N. P. R.), następnie zaś pos. Prager (P. P. S.).

Sejm o wojewodzie śląskim

Warszawa 1. 2. (Telef. wł.). W dyskusji Sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych bardzo ostre przemówienie wygłosił poseł Roguszczak z N. P. R., atakując wojewodę śląskiego Grażyńskiego i stwierdzając, że polityka jego wprowadziła rozbicie w społeczeństwie górnośląskiem. Ostre przemówienie wygłosił również poseł Prager. P. Prager poruszył między innemi sprawę podsłuchu telefonicznego. Minister Miedziński zaprzeczył jakoby podsłuch telefoniczny istniał, niedawno zaś podczas rozprawy sądowej prokurator powołał się na dane z podsłuchu telefonicznego i sąd je uznał. Ktoś musi tu kłamać: minister albo prokurator, proszę o wyjaśnienie. Minister Składkowski odezwał się z ław ministerjalnych: Tak o moim koledze mówić nie wolno.

Prager: Proszę o wyjaśnienie.

Również poseł Czapski ze Stronnictwa Chłopskiego wygłosił ostre przemówienie, po czem przemawiali Stapiński i Smoła.

—ooo—

Fermenty w klubie „jedynki".

Kary na „neutralnych" w głosowaniu nad wnioskiem o nieufność dla Cara.

Warszawa, 1. 22. (Tel. wł.). W kołach sejmowych mówią, że słaby udział posłów B. B. w głosowaniu nad wnioskiem Klubu Narodowego o wotum nieufności dla min. Cara wywołał w Klubie „Jedynki" daleko idące fermenty. Jak słychać miało się odbyć posiedzenie Klubu B. B., na którem domagano się wyznaczenia kary pieniężnej na tych posłów, którzy się od głosowania usunęli. Skończyło się jednak na udzieleniu tym posłom ostrej nagany. Nagana ta zwraca się szczególnie przeciwko grupie konserwatywnej, która prawdopodobnie ze względu na b. min. Meysztowicza nie głosowała.

—ooo—

Warszawa 1. 2. (Telef. wł.). W piątek marsz. Daszyński obchodził imieniny i przyjmował życzenia posłów, prasy, oraz personalu sejmowego.

NOWA TAKSA NOTARJALNA W PRZYGOTOWANIU.

Warszawa 1. 2. (Telef. wł.). Sejmowa komisja prawnicza omawiała wniosek w sprawie unormowania taksy notarjalnej. Postanowiono utworzyć dla tej sprawy podkomisję z p. Pierackim (B. B.) na czele, która opracuje projekt w porozumieniu z rządem.

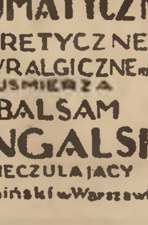
Warszawa (AW.). Dziś w nocy zmarł w posiadłości swej Olszance pod Radziwiłłowem, po krótkiej chorobie, Józef Rapacki. Należał on do najwybitniejszych pejzażystów polskich w ostatnich 10 latach.

POGORSZENIE STANU ZDROWIA MARSZ. FOCHA.

Wiedeń. 1 2. (PAT.) United Press donosi z Paryża, że w chorobie marszałka Focha nastąpiło pogorszenie.

Biuletyn lekarski mówi o lekkiem zapaleniu płuc.

—ooo—



Stan oblężenia w Kownie.

WOLDEMARAS ZAGROŻONY PRZEZ WOJSKA PLECHAWICIUSA.

Wilno, 1. 2. (PAT). „Słowo" otrzymało wiadomości z Kowna, według których sytuacja na Litwie jest bardzo poważna i naprężona. Krążą pogłoski, że po aresztowaniu Plechawiciusa i oficerów, miał być dokonany zamach bombowy na Woldemarasa, który się jednak nie udał. „Dziennik Wileński" donosi, że w Kownie wprowadzono stan oblężenia. Obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności i wojska odezwę, utrzymaną w uspakajającym tonie pełną obietnic o zlikwidowaniu bezrobocia i przyjściu z pomocą ludności powiatów, nawiedzonych klęską nieurodzaju itd.

Na specjalnem posiedzeniu Rady gabinetowej, na której jednak prezydent Smetona nie był obecny, postanowiono wydać do dowódców pułków rozkaz, w którym podano tekst przysięgi, którą mają złożyć żołnierze. Późnym wieczorem otrzymała wiadomość redakcja, że z Szaweł i Koszedar ściągnięto do Kowna stacjonowane tam pułki. W każdej chwili spodziewane jest starcie między wojskami a oddziałami Plechawiciusa, który posiada przewagę: Podobno Plechawicius odbity przemocą wraz ze swoimi stronnikami. Prezydent Smetona jest niezmiernie entuzjastycznie witany przez wojska buntownicze. Po mieście krążą auta pancerne. Woldemaras wraz z członkami gabinetu zamieszkał w gmachu Rady Ministrów, strzeżonym przez wierne pułki i szaulisów. Późną nocą otrzymała redakcja „Dziennika Wileńskiego" niesprawdzoną wiadomość jakoby Woldemaras został aresztowany.

Pos. Tuka pozostanie w areszcie.

Wiedeń. 29 1. (PAT.) Dzienniki donoszą z Bratisławy: Senat apelacyjny sądu karnego odrzucił także i drugie podanie posła Tuki o wypuszczenie na wolną stopę. Hrabina Ludwika Esterhazy pozostaje narazie pod nadzorem policyjnym i nie może opuścić Bratisławy.

RZĄD CZESKI W OBLICZU PRZESILENIA.

Warszawa, 1. 2. (Telef. wł.) Partja agrarjuszów czeskich żąda ustąpieniap remjera Svehli. Ludowcy katolicy przeciwstawiają się temu żądaniu, wskazując na to, że funkcje chorego premjerap owinien dalej sprawować dotychczasowy jego zastępca ks. Szramek. Wobec tych sprzeczności należy w najbliższych dniach spodziewać się ustąpienia rządu czeskiego. Nowy rząd oprze się będzie na koalicji tych samych ugrupowań, na których opierał się rząd Dra. Szramka.

KOMISARZ RZĄDOWY W BUKARESZCIE. RADA MIEJSKA ROZWIĄZANA.

Organa rządowe donoszą, że w B. B. powstała

Wiedeń. 1 2. (PAT.) Neue Wiener Tagblatt donosi z Bukaresztu, iż przeciwko radzie miejskiej miasta Bukaresztu zainicjowane zostało śledztwo administracyjne, w którego przebiegu stwierdzono, że rada miejska popełniła cały szereg nadużyć. Rada miejska została z tego powodu rozwiązana, a na jej miejsce mianowany został komisarz rządowy.

Wiedeń. 1 2. (PAT.) Neue Freie Presse donosi z Bukaresztu, że minister finansów Popovici zawiadomił z Paryża rząd rumuński, iż osiągnął już porozumienie z zagranicznemi grupami bankowemi w sprawie pożyczki rumuńskiej. Kurs emisyjny ustalony został na udziały francuskie na 92, na udziały amerykańskie i angielskie na 88. Stopa procentowa ustalona została na 7 proc.

TROCKI PRZEJEDZIE PRZEZ TURCJĘ.

Wiedeń. 1 2. (PAT) Korespondent „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola, że rząd turecki udzielił już wizy Trockiemu, jednakże nien a pobyt, lecz tylko na przejazd.

Warszawa 1. 2. (Telef. wł.). W Moskwie ukazała się wiadomość, że Trocki już opuścił terytorjum Sowietów i udał się do Turcji. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak. Trocki wyjedzie prawdopodobnie do Niemiec.

Sąd wojenny w Hiszpanji przy pracy.

Wiedeń, 1. 2. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Madrytu: Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że prefektura policji w Paryżu uwiadomiła rząd hiszpański na 2 dni przedtem o planie wywołania rewolty w Hiszpanji. W Ciudad Real wzięło udział w rebelji 35 oficerów i około 500 podoficerów i żołnierzy. Sąd wojenny ma rozpocząć swą działalność za 3 do 4-ch dni. Oficerowie są narazie internowani w jednym z klsztorów. Przywódcą republikanów Leroux zdołał zbiec do Francji. Na pokładzie krążownika hiszpańskiego, aresztowany został kpt. Angelo Rizio. za porozumiewanie się z rewolucjonistami. Na ogół będzie oskarżonych 40 oficerów i przeszło 200 żołnierzy i osób cywilnych. Komunikat urzędowy oświadcza, iż nie jest planowane wykonanie wyroku śmierci na aresztowanych rewolucjonistach.

Podział B. B. na grupy.

Organy rządowe donoszą, że w B. B. powstała nowa grupa posłów, mianowicie grupa włościańska. Przystąpiło do niej podobno 27 posłów BB. Prezydjum mają stanowić pos. Bojko i Sanojca.

Jest to już trzecia skonsolidowana w B. B. grupa. Jedną stanowią posłowie konserwatywni z ks. Januszem Radziwiłłem na czele. Druga — radykali nazywający się „Związkiem Demokratycznym Pracy miast i wsi". Trzecią zaś — świeża grupa włościańska.

Wszystko zmierza do tego, że w „jednolitym" do niedawna B. B. nastąpi rozkład według partyjnych całkiem sposobów: radykali lewicowi, centrowi chłopi, i konserwatyści.

Ciekawi jesteśmy, do której grupy przylączą się dwaj — żydzi z „jedynki".

—ooo—

Różne wiadomości.

Warszawa 1. 2. (Telef. wł.) W związku z rozporządzeniem, wprowadzającem na terenie poszczególnych województw uproszczony system prac kancelaryjnych, minister spraw wewn. wydelegował na teren województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego inspektorów administracyjnych Stosyka i Niewiańskiego.

Łódź. (AW.) W dniu dzisiejszym wszystkie odziały fabryki „Manufaktura Widzewska" są nieczynne na znak żałoby z powodu tragicznej śmierci dyr. Alberta Korna.

Gdańsk. (AW.) Wedle wiadomości z Kowna, wczoraj w Szawlach policja wtargnęła na zebranie, na którem znajdowało się 10 oficerów i 15 osób cywilnych. Cywilni składali się z przewódców ugrupowań opozycyjnych.

Warszawa. 29 1. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych mówią, że stanowisko ambasadora angielskiego w Waszyngtonie obejmie generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond, który już zgodził się na objęcie tego stanowiska. Prawdopodobnie Anglja wobec tego nie wysunie swego kandydata na sekretarza Ligi Narodów.

Warszawa 30 1. (Telef. wł.). Rada komisarzy ludowych wypracowała lokalne sowiety do wysiedlania z nieruchomości znmuicypalizowanych wszystkich osób, posądzonych o nieprawomyślność polityczną.

WYPADEK CZECHA.

Zakopane. 1 2. (PAT.) Wczoraj Bronisław Czech, znany narciarz i skoczek polski po zeskoku próbnym ze skoczni na Krokwi nadwyrężył sobie nogę. Prześwietlenie Roentgenem wykazało złamanie wielkiego palca u nogi. Mimo uszkodzenia palca mistrz narciarski trenuje dalej i narazie nie odczuwa defektu. Dziś ma być badany przez komisję lekarską, działającą przy komitecie zawodów. Wypadek ten o ileby pociągnął za sobą ujemne skutki sprawności fizycznej Czecha ogromnie osłabiłby szanse polskie w zawodach o mistrzostwo.

O czem piszą inni?...

Fermenty w Stronn. Chłopskiem.

„Chłopski Sztandar“, organ „Wyzwolenia“, wita życzliwie nowy tygodnik „Sprawę Chłopską“, założoną przez grupę 7-miu posłów ze Stronnictwa Chłopskiego. Nowe pisemko ma służyć idei zjednoczenia chłopów.

„Kroplą, która spowodowała przelanie się wody za krawędzie naczynia; przyczyną, która spowodowała wydawanie odrębnego pisma — o ile wiemy — było do ostateczności już niemądre i przesadnie warcholskie ostatniemi czasy pisanie „Gazety Chłopskiej“, w której dziś zaczyna królować Dobroch z Waleronem i t. p.

Pismo to — organ „Stronnictwa Chłopskiego“ — „Gazeta Chłopska“ wzywa wciąż „Wyzwolenie“ do łączenia się. Ale nie brzydzi się żadnym fałszem, nie wstydzi się najmniejszego kłamstwa, żeby nie bluźnić na „Wyzwolenie“.

Owych 7-miu posłów nie godziło się na te metody i postanowiło na własną rękę pracować nad zjednoczeniem chłopów. Była jednak jeszcze jakaś inna przyczyna, o której „Chłopski Sztandar“ pisze tajemniczo:

„Po całym Sejmie podają sobie z ust do ust i inne jeszcze głębsze powody ustawicznych rozterek w klubie „Stronnictwa Chłopskiego“, ale tego nie poruszamy na tem miejscu“.

Z dążeń do „ziednoczenia“ często rodziły się rozłamy. Tak np. p. Bojko „jednocząc“ chłopów, rozbił „Piasta“. Nie jest wykluczonem, że i teraz zanosi się na rozłam.

P. P. S. a dowcip ny p. Smulikowsk

„Dziennik Ludowy“, organ PPS., tłómaczy pos. Smulikowskiemu, że nie przystoi mu mówić o Klubie Kokietujących Socjalistów, bo sam kokietował przed wyborami partję i dzięki temu dostał mandat.

„Pan jest dowcipny, nikt nie zaprzeczy. Jeden z najlepszych dowcipów ukuł pan na temat... siebie samego. Gdy w czasie najgorętszej kampanji wyborczej dziwiono się, że pan, zamiast pracować w swym okręgu, obija się po Lwowie, odpowiedział pan z rozbrajającą szczerością świetny dowcip:

— Właśnie to jest dobre, że mnie tam niema. Dla kandydata najlepiej, jeśli go wyborcy nie znają... poznawszy go, nie głosowaliby na niego.

Mówił pan o sobie i miał pan rację. Było to nietylko dowcipne, ale i prawdziwe w odniesieniu do pańskiej osoby“.

Budżet jest zbyt wysoki.

„Kur. Poznański“ sądzi, że rząd dał niedobry przykład podwyższania pozycyj w budżecie.

„W zeszłym roku preliminował rząd dochodów z ceł na 280 miljonów zł. Kiedy w Sejmie chciano tę pozycję podnieść, rząd opierał się dowodząc, że przyjdzie ograniczenie importu, a zatem spadek dochodu z ceł.

Wbrew temu ostrożnemu stanowisku z poprzedniego roku rząd w preliminarzu obecnym zaproponował dochód z ceł najpierw na 335 miljonów, a potem podniósł do sumy 425 miljonów.

Za tym przykładem lewica podwyższyła podatek majątkowy o 25 miljonów, podwyższyła podatek od kapitałów i rent i rozmaite inne opłaty tak, że dochody z 2809 miljonów złotych wyjechały na 2980 miljonów. W plenum Sejmu przekroczą z pewnością 3 miljardy“.

W tej „radosnej twórczości“ budżetowej zaginęła reforma podatków, a sprawa urzędnicza też nie stoi dobrze.

Przegląd religijny.

Katolickie nauczycielstwo w Anglji. — Zjazd w Monachjum. — „Szkoła wyznaniowa“. — Refleksje.

Doroczna konferencja katolickiego nauczycielstwa Anglji, urządzona w Leeds z początkiem stycznia b. r., zajęła się m. in. nowym projektem urządzenia szkolnictwa, który przewiduje, że dzieci mogą tylko do 11 roku życia zostawać w szkole wyznaniowej, potem zaś przejść mają do szkoły międzywyznaniowej. Konferencja przyjęła w tej sprawie cztery zasadnicze rezolucje.

W pierwszej oświadczono, że państwo nie może rodzicom religijnym utrudniać, a tembardziej uniemożliwiać religijnego wychowania młodzieży. Dotychczasowy stan rzeczy, zapewniający wolność szkole wyznaniowej, winien pozostać.

Dalej, stwierdzono, że projektowany ustrój szkolny nie daje możliwości religijnego wychowania młodzieży w duchu życzeń religijnych rodziców.

W trzeciej rezolucji zwrócono uwagę na trudne finansowe położenie szkół średnich w kraju i wskazano lokalne władze jako te, które im z pomocą przyjść powinny, jak już teraz niosą pomoc elementarnym szkołom.

W czwartej wreszcie podniesiono aktywną działalność i zasługi organizacji szkolnej po diecezjach. Należą do niej nauczyciele, kierownicy szkół wszelkiego stopnia i osoby interesujące się wychowaniem młodzieży.

* * *

I również w tymsamym mniejwięcej czasie (dokładnie 12 i 13 stycznia) obradował w Monachjum kongres bawarskiego związku szkolnego katolików. Zakończył się olbrzymiem zgromadzeniem, na które prócz dostojników Kościoła i Nuncjusza Papieskiego, przybyli także reprezentanci rządu i Landtagu bawarskiego.

Prezes bawarskiej organizacji, prof. Andrzej Schwerd, przypomniał skromne jej początki przed laty 10, a następnie roztoczył przed oczyma obecnych obraz bogatej jej działalności zarówno na polu ustawodawstwa szkolnego, jak i praktyki wychowawczej. „Organizacja ta — mówił — ma na celu nie tylko obronę i reprezentację katolickich praw rodziców w szkolnictwie, ale przedewszystkiem uzdalnianie rodziców do ich obowiązków w wychowaniu domowem i szkolnem, i ułatwianie współpracy domu rodzicielskiego z Kościołem i szkołą“.

Pierwszy referat na temat: „Lud i szkoła“, wygłosił prof. Böhler (z Düsseldorfu)... Szkoła — mówił — nie powinna być czemś obcem dla społeczeństwa, ale, przeciwnie, musi się stać najbardziej jego wewnętrzną sprawą, i ze społeczeństwa musi wyrastać. To szkoła! A społeczeństwo? Społeczeństwu dzisiejszemu brakuje idei ustrojowej, jest rozbite. Wspólnotę wszczepi w nie szkoła. Lecz nie bezwyznaniowa, ani nawet międzywyznaniowa. Rozbicie religijne w Niemczech można przezwyciężyć tylko przez szacunek dla wiary i sumienia drugich. A szkoła bezwyznaniowa, czy międzywyznaniowa tego szacunku nie wszczepia; jeśli bowiem nie niewiary, to w każdym razie obojętności we wierze uczy.

W drugim referacie mówił prof. Schwerd o kształceniu katolickich nauczycieli. Nowy ustrój szkolny przewiduje katolickie seminarja nauczycielskie. Jest to następstwo faktu szkół wyznaniowych i szkolnych artykułów konkordatu.

Bardzo interesujące przemówienie wygłosił arcybiskup monachijski, kard. Faulhaber.

Nie trzeba — mówił — sądzić, że wychowanie da się bez reszty załatwić przez paragrafy i ustawy. Są to tylko ramy, które mogą różne rzeczy ujmować. Nie można się więc zadowolić ustawami. Trzeba w ich wykonanie wprowadzić treść i ducha katolickiego. Najgorszem byłoby, gdybyśmy stworzyli szkołę wyznaniową z pozoru tylko. Dlatego katolickie seminarja dla nauczycieli są koniecznością.

Państwo bawarskie — mówił kard. Faulhaber — wprawdzie dość późno, jednak przecież weszło na drogę ścisłej współpracy z Kościołem na polu szkolnictwa. Nie są jednak wykluczone zmiany w tym względzie. I może się w przyszłości zdarzyć, że państwo nie zechce dotrzymać zobowiązań, które obecnie przyjęło. Cóż wtedy? Wtedy katolicy bawarscy przystąpią do zakładania własnych szkół „wolnych“, katolickich. Tylko nie pójdą w tym względzie za przykładem Francji gdzie katolicy muszą płacić podwójny podatek szkolny (na szkoły bezwyznaniowe, państwowe, i na swoje prywatne, „wolne“, szkoły). Pójdą natomiast za przykładem Holandji, gdzie podatki szkolne katolików są zużywane wyłącznie na katolickie szkolnictwo.

* * *

Przytaczając sprawozdanie z powyższych dwóch zjazdów, nie mogę się wstrzymać przed podkreśleniem olbrzymiej różnicy w interesowaniu się sprawami szkoły i wychowania w naszem katolickiem społeczeństwie, a w społeczeństwach katolickich zagranicą.

Niemcy katolickie ogarnięte są siecią organizacji szkolnej, której centrala wyposażona w znakomite środki działania, znajduje się w Düsseldorf... We Francji funkcjonuje sprawnie organizacja szkół „wolnych“, a tem, co tworzy i co daje, budzi podziw katolickiego świata. Jest istotnie może jedyną, która się katolikom francuskim udała, instytucją... Tosamo w Belgji, w Holandji, w Anglji.

W Polsce są tylko słabe i z sobą niezwiązane usiłowania. Brakuje zaś wogóle zrozumienia ważności katolickiego wychowania. Wszystkiego spodziewamy się od państwa, niezdolni do rozwinięcia własnej, społecznej, akcji. Nie trzeba zbytnio podkreślać, jak ten stan w obecnym czasie jest niebezpieczny, kiedy kierunek rozwojowy Polski nie jest wyklarowany, kiedy najgorsza nawet pod względem religijno-moralnym przyszłość nie jest wykluczona.

Pelot.

Boy furioso.

Podobno p. Boy jeszcze raz wrócił do „Głosu Narodu“ i w „Kurjerze Porannym“ mści się za cięgi, które od nas otrzymał. Podobno, piszemy. Bo jakoś dziwnym trafem numer „Kurjera Porannego“ z odnośnym artykułem Boya nie trafił do naszej redakcji, a wiadomości o nim czerpiemy z „Polaka—Katolika“, w którym p. K. M. Morawski po trosze wyręcza nas w odpowiedzi polskiemu Goriotowi.

Z tego to źródła dowiadujemy się, że Boy zarzuca nam, iż „jeszcze kilka lat temu „Głos Narodu“ poświęcał każdemu nowemu wydawnictwu Boya entuzjastyczne rozbiory“.

P. K. M. Morawski w wobec tego przypomina Boyowi, że już w d. 1 maja 1922 r. zamieścił w „Głosie Narodu“ artykuł p. t. „Stary Czas i nowe czasy“ i w tym artykule schłostał Boya za jego cyniczne feljetony teatralne a redakcję „Czasu“ za ich zamieszczanie. Pod artykułem podpisał się tylko literami X. X. ponieważ będąc w służbie państwowej uważał, że mu nie wypada wchodzić w szranki polemiki publicznej. A oto, co się potem stało! P. K. M. Morawski pisze:

„Boy jednak o autorstwie mojem się dowiedział, a na polemikę zareagował nie odpowiedzią w piśmie, ale zerwaniem stosunków“.

To bardzo cenny przyczynek do charakterystyki zielono-balonikowego piosenkarza...

Poza tem dowiadujemy się z „Polaka—Katolika“, w jaki to bardzo wykwintny sposób załatwia Boy z nami swoje porachunki... Jest to — pisze o redakcji „Głosu Narodu“ —

— „coś w rodzaju wagantów czy kleryków średniowiecznych, moczymordów zbieranych po gościńcach, gotowych za parę srebrników pchnąć kogoś nożem albo osmarować inkaustem,“

Wersal, prawda?

Skąd u licha ta nowa obrazowa i plastyczna polszczyzna u Boyah, który dotąd „słynął“ z lekkości pióra?

Czy może stąd, żeśmy jego „twórczość“ przyrównali do wody, którą leje bez trudu i bez końca? Lecz świeżo pisząc o sobie w „Kurjerze Porannym“ chełpił się Boy, że „wpompował“ w społeczeństwo 100 tomów „klasycznej literatury“. Jeśli pompował, to przecież chyba — wodę!

Czy stąd, żeśmy go postawili na jednym poziomie z popularnym(!) jak Boy pewnych kołach p. Staśką? Lecz o co się gniewa, skoro i jeden i drugi pełnił, czy pełni rolę balzakowskiego Goriota. Z tą tylko różnicą, że Boy przeszedł p. Staśkę, bo się posunął do rajfurzenia nawet — homoseksualizmu.

Powiedział jednak ktoś mądry, bodaj czy nie tłómaczy przez Boya, Pascal, że — **ludzie nie obrażają się tak, gdy się o nich mówi nieprawdę, natomiast wpadają w furję gdy się o nich mówi prawdę.** Dzieje się to wtedy mianowicie, gdy ta prawda jest ohydą... I tu leży źródło furji Boya.

Tylko, że na furjactwo można sobie jeszcze pozwolić w młodości i pełni sił. Dla jegomościa zaś w pewnym wieku wszelkie uderzenie na mózg może się skończyć niedobrze. W każdym razie — szpitalem. I bodaj, czy Boy nie jest już w drodze do tego najodpowiedniejszego dla siebie schroniska.

Naród bez ziemi.

Można żyć życiem narodowem w rozproszeniu — to prawda; ale nie odczuwa się tego rozproszenia przykro dopóty tylko, póki kultura dana jest niepełna, okaleczona. Gdy tylko obudzi się kultura wyższa, pragnienie życia pełnego, to zaraz budzić się musi również pragnienie posiadania własnej, rdziomej ziemi. „Jak dalece ziemia jest potrzebna do twórczości, tego dowodem a contrario są żydzi. „Żydzi w najlepszym razie zdobywają się na twórczość wyłącznie mózgową, spekulacyjną, matematyczną, ale tam, gdzie jest niezbędny żywioł uczucia, a więc w sztuce, jakąkolwiekby ona była, zawodzą stanowczo. Tę jasno widzącą hypertrofję uczucia, z której sztuka się rodzi, dać może tylko ziemia. Żydzi posiadali zdolności twórcze, jak długo posiadali ziemę... Ale gdy rozeszli się po świecie... źródła ich twórczości wyschły.... A skoro ziemia wywiera tak olbrzymi i dodatni wpływ na duszę człowieka, na całokształt jego psychofizycznych właściwości, trzeba stąd wyciągnąć dalsze konsekwencje. Trzeba mieszkańcom miast dać jak najszerszą możność obcowania z ziemią.... Dlatego ruch skautowy, który młodzież z miast uczy współżycia z naturą, przenosi ją na łono pól i lasów.... jest najlepszą szkołą poczucia obywatelskiego i patrjotyzmu.... Trzeba ludziom miejskim, którzy utracili kontakt z ziemią, kontakt ten oddać z powrotem. To wszystko są najsilniejsze dźwignie nacjonalizmu“. (W. Kozicki w powieści „Ziemia“).

Żydowski ruch narodowy zdaje się dobrze rozumieć odradzające znaczenie kontaktu z ziemią — i z właściwą sobie żarliwością i wytrwałością organizują Żydzi wysyłkę dzieci na wieś, turystykę i t. d. Ale spytajmy: Gdzież **jest ta ziemia, w którą organicznie mogłaby wrastać psychika masy żydowskiej?** Czy **ziemią tą może być nasza ziemia,** polska? A jeśliby nie, to jaka stąd konsekwencja?...

Zdajmy sobie sprawę z pewnej psychologicznej strony turystyki. Turystyka albo jest egzotyczną — i ten egzotyzm stanowi jej czar: ale taka turystyka jest dla mas szerokich niedostępną: albo też, jest ona swojską, po kraju rodzimym, i wtedy jej czarem, jej uczuciowem podłożem, może być tylko poczucie **zażyłości z krajobrazem rodzimym.** Integralną zaś **częścią obrazu** jest **człowiek** ze swoją mową, swojem gospodarstwem, budownictwem, pomnikami swej tradycji. Ażeby w krajobrazie czuć się swojsko, ciepło, trzeba ażeby zamieszkujący go człowiek był blizkim, żeby był **swoim człowiekiem;** inaczej ma się w najlepszym razie poczucie egzotyki, — ale egzotyka na dłuższą metę nie żywi, dobrą jest w obcym kraju, nie w tym, w którym się żyje stale. Toteż żydowski ruch turystyczny jako objaw ich wyrozumowanego, czy też uczuciowo spontanicznego nawrotu do ziemi, wywołać musi w psychice ich pewien proces, sam w sobie może tragiczny, z czysto ludzkiego punktu widzenia zasługujący na szczere współczucie, ale zarazem na czujną zasługujący uwagę z naszego, **politycznego** punktu widzenia.

Dopóki żyd chodził po naszej ziemi, po krajobrazie naszym, i skupował skórki króliczę albo odbierał procenty, dopóty nie było żadnego powodu, ażeby miał zapragnąć posiadania tej ziemi. Z chwilą, kiedy żydzi zaczynają chodzić po Polsce jako turyści, ludzie inteligentni, którzy uzdrowić chcą psychikę swojego narodu przez kontakt z ziemią, z tą chwilą w duszach ich zrodzić się musi mniej lub więcej dolegliwa **tęsknota do posiadania narodowego tej ziemi,** do posiadania **własnego, rodzimego, krajobrazu.** O ile więc żyd taki nie zechce opuścić spólnoty żydowskiej, aby na ten krajobraz popatrzeć innemi oczyma, oczyma gospodarzy tej ziemi, to zapragnąć on musi, **aby ten oto krajobraz przesycił się jego człowiekiem,** jego językiem, gospodarstwem, okazami kultury. Dobrze powiedziano, że żydzi, o ile przywiązani są do ziemi polskiej, to w pierwszym rzędzie do swoich cmentarzy na tej ziemi. Ale pełna kultura nie może żyć samemi cmentarzami; więc ruch narodowy, który pragnie, między innemi, ukształtować duszę żydowską na wzór normalnego człowieka, czującego wielkie życie krajobrazu — staje przed dylematem tragicznym. Albo asymilować się psychicznie z gospodarzami, albo — skoro to pierwsze nie do przyjęcia, — samemu zostać współgospodarzem tej ziemi.

Tak więc sine, ira, owszem, całkiem objektywnie zbadawszy tendencje odradzającego się narodu bez ziemi, przychodzimy do przekonania, że istotną ukrytą tendencją odradzającego się żydostwa, jest bo musi być, idea **Judeopolonji.** Bo przecież o przeniesieniu całych mas żydowskich do Syjonu, nikt chyba na serjo nie myśli. I z tego stanowiska wychodząc, oceniać należy takie pomysły, jak np. **żydowskiej kolonizacji Polesia. Pomysł dla nas absolutnie niedopuszczalny.** Żydowska kolonizacja rolna masowa absolutnie nie spolszczy Żydów współczesnych, Żydów, którzy raz dotknięci zostali poczuciem świadomości narodowej. Ja sam spotkałem wprawdzie żydów rolników, dobrodusznych, z wyglądu schłopiałych, mazurzących, ledwie że nie chwalących Pana Jezusa. I wcale nie chcę przeczyć, że u żydów spotyka się serdeczne zżycie z ziemią. „Srul z Lubartowa“ zpewnością nie jest tylko wymysłem szlachetnego pisarza. Ale to wszystko razem, wcale nie uprawnia nadziei, żeby Żydzi osiedleni na ziemi en masse spolonizowali się. Bo dziś Żydom, ich ruchowi odrodzenia, **ziemia potrzebną jest do pełnego wyżycia się,** szukają sobie, bo muszą szukać, **punktu zaczepienia się o miejsce w przestrzeni.** Taki — jak wspomniałem — pomysł kolonizacji żydowskiej — pominąwszy zresztą jego faktyczne możliwości, — ma znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz też uczuciowo i narodowo polityczne: Te wsi żydowskie, **ten żydowski krajobraz,** byłyby pepinjerą żydowskiego marzenia o Judeopolonji. Czy takie kompleksy ludności narodowo obcej, zwłaszcza położone blizko granicy, byłyby pożądane dla naszego bezpieczeństwa, to już inne pytanie, na które nie warto odpowiadać.

Z góry jest do przewidzenia, że znajdzie się wielu Polaków poczciwych, którzy wzruszeni żydowskiem pragnieniem powrotu do ziemi, zechcieliby na ich pomysły kolonizacyjne w Polsce przystać. Ale nie uczyni tego nikt, kto rozumie mechanikę procesu narodo-twórczych. Naród bez ziemi te tylko ma przeznaczeni : Albo rozerwać swe więzadła — **przestać być;** albo żyć **życiem kaleczem;** albo, dążąc do pełnego życia, **wypierać narody tubylcze z ich własnej ziemi.**

K. L. Koniński.

Z Wadowic.

Przedstawienia i zabawy. — Putkowcy tracą grunt pod nogami. — Ks. Prochownik proboszczem.

W okresie świątecznym mieliśmy tu kilka przedstawień i zabaw. I tak, Tow. im. kr. Wł. Jagiełły odegrało przedstawienie p. t. „Popychadło“, oraz urządziło tradycyjny opłatek, połączony z zabawą dla swych członków. Nie spał też i „Sokół“ wadowicki. Pego bowiem Kółko amatorskie odegrało wcale udatnie „Krowoderskich Zuchów“. Szkoda tylko, że na przedstawieniach tych było bardzo niewiele publiczności.

I obcy też nie zapomnieli odwiedzić naszego miasteczka, bo mieliśmy tu rosyjski koncert batałajkowy. W pierwszy dzień występu publiczności stosunkowo dosyć dużo, natomiast w drugi dzień koncert został odwołany bo nikt na niego nie przybył.

Większą już frekwencją niż na poprzednich imprezach cieszyły się „Jasełka“ SS. Nazaretanek, odegrane kilkakrotnie.

Wielką salę „Sokoła“ wypełniła dopiero całkowicie (wiele miejsc zabrakło) publiczność podczas przedstawienia „Betleem Polskie“, urządzonego przez uczniów tut. gimnazjum i uczennice seminarjum naucz. O ile jednak poprzednie przedstawienie „Krakowiacy i górale“, odegrane przez wychowanków tych samych szkół, zasługiwało na najwyższe uznanie, o tyle ostatnie wypadło nawet dość nieudolnie. Trzeba tu także napiętnować zachowanie się pewnej części publiczności, które, mówiąc już eufemistycznie było ordynarne. Z zabaw mieliśmy już w kasynie urzędniczem sylwestrową zabawę Akad. Koła Wadowiczan i Ochotn. Straży Poarżnej w „Sokole“.

Interesująca się życiem politycznem część mieszkańców miała, pomijając już fakt spoliczkowania posła dra Putka, innego rodzaju sensację. Oto bowiem trzech leaderów wyzwoleńczych, w osobach wspomnianego już Putka, posła Fidelusa i Kułagi z Wadowic, zostało wykluczonych z Rady Powiatowej. Tak więc zasiadający w Radzie Wyzwoleńcy zostali pozbawieni głowy, pozostali bowiem, to jednostki, o których nie warto mówić.

Jestto jeszcze jeden więcej dowód, jak osławiony wróg Kościoła — Putek — traci w swoim powiecie grunt pod nogami — maluczko — a zniknie z naszego powiatu wyzwoleńcaz zaraza.

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 29-go stycznia b. r., z pośród innych kandydatów — wybrała na probostwo w Wadowicach znanego tu z pracy ks. Leonarda Prochownika. Tak więc wakujące od października po ś. p. ks. pralacie Zającu probostwo obejmie znany z głębokiej wiary i gorliwości religijnej kapłan. Ks. Prochownikowi życzymy owocnej pracy na nowem stanowisku. **Własт.**

„PORADNIK JĘZYKOWY“ znowu odżył. Pojawił się numer styczniowy jako 1 rocznika dwudziestegoczwartego i zawiera po wstępnem słowie redakcji artykuł redaktora p. t. Opieka nad językiem, potem „Uwagi“ inż. Rzewnickiego, wytykające szkodliwe nowości zwłaszcza w języku sportowym. W dziale „Zapytań“ omówiono 16 wątpliwości, w „Roztrząsaniach“ szuka się rozwoju znaczenia wyrazu „roztropny“, „Z biur urzędowych“ wydobyto dobre i niedobre objawy, w końcu podano ocenę „Nowych książek“ dotyczących języka, a napisanych przez prof. K. Króla i p. Janinę Sulerzyska. — Wydawnictwo pożyteczne polecić można każdemu, bo jest popularne, a więc pisane przystępnie. Przedpłatę roczną z przesyłką w kwocie 8 zł. można składać na P. K. O. Nr. 404606.

Władczy gest. Słynna artystka polska, Helena Modrzejewska, była stale **otoczona tłumem** wielbicieli. Jeden z najbardziej zakochanych prześladował ją na każdym kroku, aż pewnego dnia zawołał z emfazą: — O pani! uczyń ze mnie niewolnika! — Dobrze — oświadczyła artystka — od tej chwili jest pan moim niewolnikiem! A po chwili dodała: — Wie pan co, obdarzam pana wolnością. Może pan odejść wolny!

Na ziemiach Rzpltej

Papieskie odznaczenie dla Marji Rodziewiczówny.

(KAP). Dnia 30 stycznia rb. Biskup piński ks. Zygmunt Łoziński **udekorował w Warszawie p. Marję Rodziewiczównę krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“** w dowód uznania jej zasług dla sprawy katolickiej, położonych szczególnie na Polesiu, na terenie diecezji Pińskiej, przedewszystkiem w jej działalności pisarskiej, gdze czcigodna autorka tak wyraźnie zaznacza siłę i wpływ w odrodzeniu Narodu czynników religijno-moralnych, reprezentowanych przez Kościół katolicki. Oprócz tego p. Rodziewiczówna z rodzinnej Hruszowej na Polesiu, koło Kobrynia, uczyniła ośrodek pracy społecznej, podtrzymując ducha narodowego w czasie niewoli, organizując oświatę tajną wśród ludu. a od czasów wojny światowej prowadzi akcję ratowniczą.

Zmiany i przeniesienia w armji.

Ostatni „Dziennik Personalny M. S. Wojsk“ zamieszcza szereg zmian na wyższych stanowiskach w armji i przeniesień. — **52 oficerów zostało przeniesionych w stan spoczynku na podstawie niezdolności do służby.** Adjutantem przybocznym ministra spraw wojskowych zamianowany został mjr. Busler Kazimierz 1-go pułku szwoleżerów. Dywizjon żandarmerji warszawskiej objął mjr. Kuciel St. z Torunia.

Świadkowie w sądach otrzymają zwrot kosztów za czas stracony.

Min. Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania szeregu przepisów wykonawczych do nowego postępowania karnego w sądownictwie polskiem. Opracowane są regulaminy dla wydziałów sądów I i III instancji oraz instrukcje prokuratorskie. Wydana zostanie również przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowa taryfa wynagrodzeń dla rzeczoznawców sądowych oraz taryfa kosztów, ponoszonych przez świadków.

Nowe awantury chłopskie w Małopolsce Wschodniej.

Z Daszawy pod Stryjem donoszą, o nowych awanturach chłopskich. Oto w lesie daszawskim popełniano od dłuższego czasu systematyczne kradzieże. Gdy na obławę wybrali się dwaj gajowi w towarzystwie posterunkowego i aresztowali jednego ze złodziei leśnych, zebrała się grupa chłopów w ilości około 80 osób, która udaremniła posterunkowemu aresztowanie złodzieja. Gdy tłum przybrał postawę groźniejszą, przybył na miejsce większy oddział policji ze Stryja. **W toku dochodzeń aresztowano 20 chłopów za opór władzy.**

Olbrzymi pożar w Białymstoku.

W Białymstoku wybuchł w tych dniach pożar w garażu spółki samochodowej eksploatującej komunikację autobusową w Białymstoku. Ponieważ w garażu było dużo benzyny i innych materjałów łatwopalnych, pożar w krótkim czasie rozszerzył się gwałtownie i przeniósł się na sąsiedni skład papieru polskiej drukarni udziałowej. Ogień udało się zlokalizować dopiero po kilkugodzinnej pracy strażaków. **Pastwą płomieni padł cały garaż z jednym autobusem oraz 40 bel papieru i 40 000 egzemplarzy Bibljoteki Groszowej, drukowanej w Polskiej Drukarni Udziałowej.** W mieszkaniach w sąsiednim budynku zostały uszkodzone urządzenia domowe wskutek akcji ratowniczej. **Pożar powstał wskutek tego, że autobus** nieostrożnie uruchomiony przez robotników ruszył z miejsca i przewrócił rozpalony piecyk żelazny.

Sensacyjny proces o dobra Radziwiłłów.

W Nowogródku rozpoczął się w sądzie okręgowym proces o ordynację nieświeską. Powództwo wnosi Aleksander ks. Radziwiłł przeciwko obecnemu posiadaczowi ordynacji Albrechtowi Radziwiłłowi. Ze strony Al. Radziłła występują adwokaci: Jamołt i Jungiłł, ze strony Albrechta Radziwiłła adwokaci: Sawicki i Bielawski. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes sądu Poratjanowicz. Rozprawa **budzi olbrzymie zainteresowanie ze względu na to, że suma o którą wniesiono powództwo sięga 125 milj. zł. w złocie.**

Z całego świata.

Ograbienie banku w Berlinie 3 metrowy podkop.

Straty przenoszą 5 miljonów marek.

W Berlinie dokonano **włamania, jakiego dawna nie notowały europejskie kroniki kryminalne. Ofiarą jego padło berlińskie towarzystwo dyskontowe. Włamywacze dostali się do skarbca kasy depozytowej wymienionego towarzystwa przy Wittenbergerplatz za pośrednictwem 3 metry długiego podkopu pod ulicą. Rozbiwszy tutaj 173 skrytki zrabowali z nich papiery wartościowe, klejnoty i gotówkę, łącznej wartości conajmniej 5 miljonów marek.** Odkrycie włamania utrudniła ta okoliczność, że **bandyci zabarykadowali główne drzwi skarbca od wewnątrz, a ponadto bardzo skomplikowane zamki zalali płynnym ołowiem.** Dla klijentów banku jest to katastrofa, **ponieważ nie przysługuje im prawo regresu przeciw bankowi, a także depozyty ich nie były ubezpieczone.**

Szkody wyniosą według dotychczasowych **obliczeń 5 miljonów**, ale przypuszcza się, że są one o wiele wyższe.

Bridge-przedmiotem wykładowym w Ameryce.

W najwyższych klasach wielu szkół w Cleveland w Ameryce udziela się obecnie nauki gry w bridge'a. Nie jest to takie śmieszne, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, bridge bowiem jest bardzo rozpowszechnioną grą, której znajomość ułatwia bardzo stosunki towarzyskie w Ameryce. **Człwiek grający w bridge'a jest tam milej widziany, niż ktoś coby znał historję powszechną, albo literaturę.** Podobno wiele małżeństw w Ameryce skojarzono przy stoliku do gry.

Trafiła kosa na kamień

Pewien londyński klub kobiecy zwrócił się do Shaw'a z prośbą o podarowanie na rzecz klubu jego książki o socjalizmie. Shaw odpowiedział na prośbę odmownie, oświadczając w liście wystosowanym do klubu, że z doświadczenia wiadomo mu, iż książek z dedykacją nigdy się nie czyta, a prócz tego klub, który niema 15 szylingów na sprawienie sobie tak ważnej książki, powinien się rozwiązać. W odpowiedzi na takie życzenie **klub kobiet sprzedał list Shaw'a za 15 szylingów,** a uzyskawszy w ten sposób potrzebne pieniądze zakupił książkę Shaw'a o socjaliźmie. Nabywca autografu sprzedał z kolei list Shaw'a innemu amatorowi, ale już za 5 funtów szterlingów. Pieniędzy tych nie strwonił, ale kupił sobie za nie komplet dzieł Shaw'a. O dalszych kolejach **listu znakomitego satyryka brak wiadomości.**

Najstarszy człowiek w Rosji sowieckiej.

We wsi Łaty na Kaukazie mieszka wieśniak Mikołaj **Szapkowski,** który jest najstarszym **człowiekiem na całem terytorjum Związku Sowieckiego. Urodził się on w Polsce w roku 1782 za czasów panowania Katarzyny II., liczy więc dziś 147 lat.** Ojciec jego wyemigrował na Kaukaz.

Mikołaj Szapkowski nigdy nie chorował. Jakieś 20 lat temu, nosił jeszcze ciężary, które z trudem podnosili ludzie 25-letni. Powierzchowność jego nie zdradza żadnych śladów zgrzybiałości. Nie nosi on okularów, a dopiero w ostatnich czasach zaczął się uskarżać na nieznaczne przytępienie słuchu. Mając lat 120, kąpał się jeszcze w górskim rwącym potoku. Dawniej pił dużo i jadł obficie, obecnie jednak, jak twierdzi, ma mniejszy apetyt.

Szapkowski był 3 razy żonaty. Jego trzecia żona mieszka wraz z nim; ma lat 81. Małżonkowie mają 4 synów i córkę. Starzec nigdy nie wyjeżdżał i nie zna żadnego miasta oprócz Suchumu. Wspomnienia jego nie wychodzą z kręgu drobnych wydarzeń lokalnych.

W RZYMIE ODKOPANO 300 ZŁOTYCH MONET Z CZASÓW CESARSTWA.

Według doniesień z Rzymu, oddano tam do muzeum kapitolińskiego 300 sztuk złotych monet, które odkopał pewien robotnik, pracujący przy zakładaniu rur wodociągowych na jednej z ulic Rzymu. Wśród znalezionych monet znajdują się sztuki z czasów Nerona, Trajana, Tytusa i innych cesarzy. Robotnik, który dokonał tak cennego odkrycia, otrzymał premję w kwocie 16 tysięcy lirów.

JAK LEONARDO DA VINCI ZAŻARTOWAŁ Z PEWNEGO PRZEORA.

Leonardo da Vinci malował swoją „Ostatnią wieczerzę“ w klasztorze Benedyktynów „delle Grazie“ w Medjolanie. Praca przeciągała się dłużej niżby sobie był życzył przeor klasztoru. Wobec tego naglił on Leonarda do pośpiechu, ale artysta malował dalej z niewzruszonym spokojem. Zniecierpliwiony przeor wysłał pewnego dnia do Leonarda hrabiego Francesco Sforza, w nadziei, że może on skłoni malarza do szybkiego ukończenia pracy. Wysłuchawszy nalegań hrabiego, da Vici dał taką odpowiedź: „Panie spodziewaw się, że wkrótce będę mógł uczynić zadość waszemu życzeniu. Brakuje mi bowiem jeszcze tylko dwóch głów. Piotra i Judasza. Pierwszego już naszkicowałem; jest całkiem po mojej myśli. Ale jeśli do drugiego nie zaświta mi żaden pomysł, to użyję głowy przeora jako modelu. Zdaje mi się, że dobrze nada się do tego celu“. Hrabia Sforza śmiał się głośno z tej złośliwości, a przeor przestał odtąd naglić wielkiego artystę do pośpiechu.

80.000 PISM WYCHODZI

podług obliczeń statystycznych w świecie. Z tego 2.500 zaledwie znajduje się w rękach katolików, a co do liczby nakładu coś niewiele ponad jeden procent. Wołanie o popieranie prasy katolickiej jak widać z powyższego nie znajduje dostatecznego zrozumienia.

—ooo—

Drobne wiadomości.

SANACYJNE PISMA „PRZEGLĄD PORANNY“ i „GAZETA POZNAŃSKA I POMORSKA“ złączyły się z dniem 1. lutego w jedno wspólne wydawnictwo pod tytułem „Gazeta Zachodnia“.

NA TORZE KOLEJOWYM PIOTROWICE—MIKOŁAJÓW ZNALEZIONO RESZTKI zwłok kierownika parowozu E. Jagły. Zwłoki były rozjechane przez pociąg na kilka części. W jaki sposób dostał się Jagła pod koła pociągu, nie wiadomo.

W MAJĄTKU HR. STADNICKIEGO W NAWOJOWEJ POD SĄCZEM wybuchł groźny pożar, którego pastwą padła część zabudowań gospodarczych, dwa auta, karety i t. p. Żywcem spłonęło 6 koni wierzchowych. Szkoda wynosi 100 tys. złotych.

ZNACZNE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ WYKRYTO w powiecie częstochowskim w gminie Grabówka.

Zapalony sportowiec. Pewien nauczyciel zadał w szkole osobliwe pytanie: — Gdybyście mogli mieć trzecie oko, gdzie chcielibyście, aby się znajdowało? — Po namyśle jeden z chłopców podniósł rękę w górę. — No? — Na końcu wskazującego palca — panie nauczycielu. — Dlaczego? — Bo wówczas mógłbym włożyć palec w dziurę w płocie i gratis oglądać mecz piłki nożnej.

Pocieszenie. Sławny chirurg odwiedził raz słynnego malarza, Boecklina w jego atelier i wskazując na kilka jego obrazów, rzekł: — Drogi mistrzu, to stworzenia na obrazach nie mają żadnych anatomicznych możliwości egzystowania! — Drogi profesorze — one będą i tak dłużej żyły, niż pan!

Ładna gospodarka. Na skutek reklamacji przysłano dwóch mężczyzn z elektrowni miejskiej, celem naprawy instalacji i zegaru. Ponieważ jeden tylko pracował, zapytałem go, z jakiego powodu przyszedł z nim ten drugi. — On musi pisać, ile czasu zużywam na każdą robotę — usłyszałem niezwykłą odpowiedź.

Fragment ufności.

Jeszcze w tej mojej głuchej puszczy
czysto po rosie zabrzmi twoje imię,
jeszcze o węgły domu się owinie —
ciemnym warkoczem bluszczyk.

Jeszcze mi tykwa pielgrzymia obrodzi,
z której naczynia wody się napiję,
jeszcze wystrzeli rózga na burzą zwalonej [kłodzie,
jeszcze mi jarzębina strząśnie korale na szyję
i jeszcze pszczoły zamruczą w orgodzie.

Jeszcze w winnicy pierwsze grono tryśnie
od wszystkich innych słodsze,
jeszcze jaskółka o szybę się otrze,
gęsto zakwitną wiśnie.

Jeszcze na dębie zsiekanym przez pożar —
z piór i gałązek ptaki stulą gniazda,
jeszcze na twardą krawędź mego łoża
zleci — sierpniową nocą — gwiazda.

Jeszcze mi kiedyś zakwitną nad ranem
trzewiczki Matki Boskiej,
jeszcze ja wśród dostatku kredy poświęcanej —
ucieszona winnicą i miodem i woskiem —
odpocznę!

O! jeszcze zamiast szarańczy żarłocznej —
motyle smagłe na mój ogród zlecą,
jeszcze mi świętojańskie robaczki zaświecą,
jeszcze się niebo przejrzy w mej kryniczce [na dnie,
jeszcze mi serce w płomieniach stanie tak jak [krwawnik.

Kazimiera Alberti.

Książka dla katolickich działaczów.

Przed laty blisko 30-tu wyszło francuskie tłómaczenie **„Życia O. Hekera“**, założyciela OO. Paulistów, bardzo aktywnego w Ameryce zgromadzenia zakonnego. Przedmowę napisał ks. Klein, proefsor Uniw. katol. w Paryżu, pisarz znakomity i teolog. Książka rozeszła się szybko; poszło drugie, aż do czwartego, wydanie. Popularność zyskała we francuskiem tłómaczeniu większą, niż w angielskim oryginale. Lecz z rozpowszechnieniem się książki nie poszła w parze jednomyślność opinji w ocenie jej myśli. Owszem opinja podzieliła się na zwolenników wypowiedzianych przez autora i tłómacza poglądów, i na przeciwników. Rozpoczęły się dyskusje i spory, które ostatecznie wyklarowały myśl przewodnią autora książki i pozwoliły ją władzom kościelnym osądzić.

Autor „Życia O. Hekera“ podjął m. in. zagadnienie, czemu należy przypisać pewną bezowocność pracy katolików? Tyle się dzieje w Kościele i przez Kościół na polu akcji ściśle religijnej, charytatywnej, społecznej i t. p., bardzo często jednak przepada to gdzieś i nie przynosi w rezultacie spodziewanych rezultatów. Autor „Życia O. Hekera“ przyczynę tej bezowocności przypisywał nieodpowiedniemu, jego zdaniem, nastawieniu się katolickich działaczów. Mianowicie temu, że pogardzają cnotami „aktywnemi“, jak odwaga, przedsiębiorczość, męstwo, a natomiast pierwszeństwo dają cnotom „passywnym“, jak posłuszeństwo, pobożność, pokora i t. p.

Zapewne, że powodem fiasca wielu z rozpoczętych szczęśliwie akcyj katolickich był i jest lęk działaczów przed wyciąganiem konsekwencyj, brak odwagi, ustępliwość: bez odwagi, bez przedsiębiorczości, bez męstwa nie uda się żadna praca katolicka. Z drugiej jednak strony nie jest prawdą, by cnoty chrześcijańskie mogły być przeszkodą w osiąganiu celów, o ile te cele oczywiście są szlachetne. A już wręcz przeciwnym katolickiej zasadzie jest podział cnót na „aktywne“ i „passywne“. Wynikałoby z niego bowiem, jakoby moralność chrześcijańska i życie chrześcijańskie miały polegać na bezczynności, na pasywności, i jakoby element aktywności w życie chrześcijanina wnosiła dopiero „świecka“, naturalna etyka.

Nic dziwnego, że Leon XIII przeciął dyskusję na ten temat odrzuceniem zasad tego — jak mówiono wówczas — „amerykanizmu“, pisze list odręczny do kard. Gibbonsa z Baltimore w roku 1899.

Podobne zagadnienie podjął **O. Chautard** w książce, która wyszła niedawno w polskiem tłumaczeniu p. t. **„Życie wewnętrzne a duch apostolstwa“**. (Dom J. B. Chautard O. C. R. „Życie wewnętrzne a duch apostolstwa“, tłóm. za zezwoleniem autora, poprzedzone słowem wstępnem Ks. Arcyb. Sapiehy. Kraków, nakładem Kongregacji Dzieci Marji, 1928, str. 291).

Doskonale zagaja ją Ks. Arcybiskup Krakowski, pisząc w przedmowie: „Nawet ci, co zabierają się do pracy w duchu katolickim, nieraz nie stosują do własnego życia i do swej działalności podstawowych zleceń Chrystusa Pana, psują tem swoją pracę i odstraszają od niej innych“. Z równą też słusznością wskazuje dalej na to, że te braki naprawić może „jedynie życie wewnętrzne, polegające na ciągłej kontroli samego siebie i życiu ścisłem z Bogiem“.

Książka O. Chautarda poświęcona jest cała właśnie wykazaniu, że podstawą działania katolickiego musi być życie wewnętrzne działacza i że dopiero to życie wewnętrzne uczyni działanie zewnętrzne owocnem. Ostatni rozdział poświęca autor praktycznym wskazówkom, jak działacz katolicki winien urządzić swoje wewnętrzne życie.

Działanie katolickie w każdej postaci rozumie autor wzniośle, ale i głęboko, trafnie, jako „współpracę ze Zbawicielem“. Stąd wysuwa wniosek, że „ludzie wezwani do zaszczytu współpracy ze Zbawicielem w udzielaniu duszom życia Bożego, winni się uważać za skromnych pośredników, mogących czerpać z tego jedynego tylko Źródła“. Ci katolicy, którzy w swej działalności zewnętrznej nie z nauki Chrystusa i Kościoła czerpią natchnienie, dopuszczają się zdrady, którą autor obrazowo „herezją czynu“ nazywa.

Lecz czemże jest „życie wewnętrzne“?

Jest „życiem ścisłem z Bogiem“ — jak Ks. Arcybiskup Sapieha pisze w przedmowie — jest aktualizowaniem łaski Bożej dla duszy, dla jej wewnętrznego wzbogacenia — jak O. Chautard pisze. Dokonuje się to przez korzystanie z Sakramentów świętych, świętych praktyk Kościoła i wszystkich tych wypróbowanych przez wieki sposobów duchowego bogacenia się, które Kościół swoim wiernym podaje. Przechodzi je autor zatrzymując się przy tych, które swoją istotą najwięcej przydatnemi być mogą dla katolickich działaczów, jak rozmyślanie, liturgja Kościoła i in.

Nie ze wszystkiemi praktycznemi uwagami autora można się zgodzić; niektóre budzą pewne wątpliwości. Zgodzić się natomiast trzeba z główną przewodnią myślą dzieła, którą lapidarnie ujmuje w słowa: „Nikt nie może dać tego, czego sam nie posiada“. Nikt nie przyczyni się do triumfu katolicyzmu w społeczeństwie, jeśli go sam nie ma w duszy. I zgodzić się trzeba z wszystkiemi racjami, któremi swoją książkę wypełnia. Są bowiem przeżyte, oparte na bogatem doświadczeniu własnem i na obserwacji.

Wartość cennego dzieła O. Chautarda podnosi doskonałe polskie tłómaczenie. Język jest potoczysty, świeży, taki, jakim jest język francuskich teologów.

W interesie pogłębienia naszej akcji katolickiej w Polsce życzyć należy książce, by znalazła najlepsze przyjęcie. **J. P.**

Ufać swemu otoczeniu, to niezawodnie ryzyko, ale poznaje się przy tej sposobności innych ryzykantów, którzy stanowią zawsze miłe towarzystwo.

Karol Witold.

Nie obawiam się przesady mówiąc, że alkohol jest jedną z najważniejszych przyczyn zwyrodnienia narodu.

prof. dr. Kraepelin.

Alkoholizm to plaga podkopująca zdrowie nasze i przyszłych pokoleń. Zwalczanie tego zła należy do obowiązków najpoważniejszych i najpilniejszych jakie znam.

b. prezydent Szwajcarji Motta.

Ruch wydawniczy.

BŁĘDY POPEŁNIANE W SPOWIEDZI. Pamiętnik misyjny. Napisał O. Konstanty z Głogowa Kapucyn. Wydanie drugie. Kraków. Nakładem prowincjału OO. Kapucynów 1928. 159 stron w 16-ce.

Na okładce tej książeczki widnieje taki napis: **„Jeżeli się chcesz dobrze wyspowiadać, przeczytaj tę książeczkę“.** Słowa te należy rozumieć w tym sensie, że jest ona przeznaczona dla tych wszystkich, zarówno z pośród ludu prostego, jakoteż z pośród ludzi inteligentnych, którzy czy to z powodu niedostatecznego pouczenia, czy też z powodu zaniedbania lub innych braków nie umieją się należycie spowiadać, wskutek czego z tego Sakramentu nie odnoszą tego pożytku, jakiby odnieść mogli. Książeczka wyrosła na gruncie 25-letniej praktyki misjonarskiej i przedstawia spostrzeżenia doświadczonego spowiednika, ujęte metodą negatywną. Ma to swoje dobre strony, gdyż, jak powiada Autor, „wtenczas ludzie nauczą się łatwiej spowiadać, jeżeli im się przedstawi, jaką spowiedź być nie powinna, czyli jeżeli się wykaże wyraźnie wszystkie błędy i niedoskonałości, jakie ludzie przy spowiedzi popełniają“.

Uważam, że książeczka nadaje się wybornie nietylko do czytania dla tych, dla których jest wprost przeznaczona, lecz także — i to przedewszystkiem — jako podręcznik dla tych, którzy chcą w praktycznej katechezie wytknąć ludowi błędy, popełniane przed spowiedzią, w samej spowiedzi, przy końcu spowiedzi, po spowiedzi i z okazji spowiedzi.

Już ten podział treści pozwala domyśleć się, jak bardzo z **życia** wzięte jest wszystko, co ona zawiera.

Praca zaiste bardzo godna polecenia.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Problem czy co innego?

(Uwagi o teatrze).

Racine już we wstępie do „Berenice“ (1670) pisał: „Celem teatru jest rozrywka“. Dlatego to, mając lat czterdzieści, kiedy spospępniał i odmienił swój pogląd na świat, porzucił teatr. Uznał bowiem wówczas tworzenie nawet tragedyj za czynność swywolną i niegodną chrześcijanina. Otóż pisarz niemiecki nie zna podobnych skrupułów. Dla niego teatr jest podobnie, jak wykład, odczyt, czy dyskusja, funkcją wychowawczą: winno się tam chodzić po to, aby bogacić swój kapitał intelektualny, doskonalić koncepcje, posłuchać, jak się dyskutuje nad problemami. „Problem“! Słowo to jest podejrzane, brzmi niemile dla uszu Francuza. Przywodzi mu ono na pamięć sztukę à these Dumas'a syna czy Brieux'a, gatunek, który uważa za nudny. Tymczasem Niemiec znajduje „problem“ wszędzie, w komedji, farsie, skatch'u czy music-hall'u. „Mecenas Bolbec“ to dla niego zagadnienie o stosunku płci do powołania zawodowego i walka tych żywiołów w sercu kobiety. „Maya“ Gantillona odpowiada na pytanie: czego szuka mężczyzna w lupanarze? A jazz to protest rytmu życia, instynktu witalnego przeciw naciskowi przedawnionych form kultury. Stąd to Niemiec skłonny jest widzieć zagadnienie ogólne tam, gdzie Francuz widzi poprostu indywidualny interesujący wypadek. Ale stąd mnóstwo nieporozumień. Gdy w zeszłym sezonie wznowiono w Berlinie „Zakochaną“ Porto Riche'a, krytycy, nawet inteligentni, kręcili nosem, że „problem“ jest przestarzały, jak się to mówi w Niemczech: „przezwyciężony“. Tymczasem z takiegoż punktu widzenia uznać trzeba za przezwyciężoną przeważną część teatru klasycznego. Jeśli uprzemy się szukać problemów w Molierze, to ileż z nich zachowało swoją aktualność? Pocóż grać „Sawantki“ w epoce, gdy kobieta otrzymuje tosamo wychowanie, co mężczyzna, i pełni tesame zawody praktyczne?

Ale to dopiero jedna strona sprawy. Jest i druga, a wtedy ocena niemiecka odzyskuje częściową rację. Bo zagadnienia kryją się mimo wszystko w pewnych sztukach w stanie utajonym, potencjalnym i nikt nie może zakazać słuchaczowi czy krytykowi odkrywać ich tam, chociażby wbrew intencjom autora, który sam nie potrzebuje o nich wiedzieć. Wypadek szczegółowy przestaje wtedy interesować sam w sobie, zostaje uogólniony w umyśle widza. Jeżeli ewolucja obyczajów czy idei sprzeciwia się tej generalizacji, zainteresowanie zanika. W ciągu trzydziestu lat, które nas dzielą od „Zakochanej“ Porto Riche'a, zmieniła się doszczętnie etyka seksualna. Pewne „kryzysy“ w wzajemnym stosunku płci przestały nas wzruszać, bo straciły poprostu znamiona kryzysu. Francuzi, przynajmniej znaczna ich część, mniej dbała na przemiany epoki, słucha tej sztuki z zainteresowaniem, jako „eleganckiego“ wypadku towarzyskiego, ukazanego w równie eleganckiej formie. Ale krytyka (i widza) niemieckiego uderza przedewszystkiem to, że wypadek jest już niemożliwy, a w każdym razie nieprawdopodobny, i to wystarcza, aby wyziębić jego wrażliwość. Łączy się też z tem skłonność niemiecka, by w rzeczach tak żywotnych, jak sprawa płci, nietylko nadążać w życiu i sztuce rozwojowi faktów, ale go możliwie przyspieszać, przewidywać i regulować. Stąd propagandowy, reformatorski w tych razach charakter sztuk niemieckich, czasem nieznośny dla widza francuskiego. U tego przeważa zmysł historyczny i poczucie stylu, które z łatwością wczuwa się w „przestarzały“ układ stosunków, nawet wtedy, kiedy on jest zanadto blizki, zbyt wczorajszy, by mógł się wyraźnie oblec patyną stylu.

Innym rysem, który utrudnia teatrowi niemieckiemu porozumienie z francuskim, jest zamiłowanie do eksperymentu, do ekscentryczności, do zjawisk wyjątkowych. Objawia się ono w wyborze tematów, w rysunku charakterów, w konstrukcji, często nawet w języku. Czasem, jak w ostatnich sztukach Arnolda Bronnena, gniewa ono nawet berlińczyków. Ale myli się, kto sądzi, że jest to rezultat chaosu powojennego. Pentesilea Kleista, Kasia z Heilbronnu, Herodes Hebbla, wreszcie cały Wedekind zdradzali już tesame skłonności. A do jakich niespodzianek prowadzi to w zetknięciu z Francją, przykładem właśnie Wedekind. Charakter jego pisarstwa, mimo swywolnych pozorów jest poważny, moralizatorski, niemal dydaktyczny. Walczy on o nową etykę, wskazuje na destruktywne w naszej kulturze działanie zahamowanych instynktów, na ich fatalną nieraz sublimację (w czem wyprzedza Freuda), prostytukę i jej powołanie traktuje na serjo, niemal tragicznie. Ale ta jego obrona przeniesiona na grunt francuski, gdzie ta osoba cieszy się sytuacją uprzywilejowaną, wygląda, jak wywalanie drzwi otwartych, jak studenckie, wiecowe, gorączkowe orędowanie w sprawie, dawno już przesądzonej. Taka „Franciszka“, wystawiona w Berlinie z artystami pierwszorzędnymi, w tłumie nagich kobiet i z wszystkiemi pomysłami teatru rozpętanego, podobała się Francuzom przejezdnym. Ale gościna berlińczyków w Paryżu z „Demonem Ziemi“ spotkała się z przyjęciem obojętnem.

W ostatnich sezonach pojawia się w teatrze niemieckim zwrot w kierunku komedji, i to komedji tej, którą uważa się za przywilej francuski. Sternheim miał tę tendencję dawno. Kaisera „Młyn papierowy“ ma lekkość budowy i wytworny uśmiech, której nie powstydziłby się sam Flers. Tacy nawet eksperymentatorzy a tout prix, jak Hasenclever, próbują się w komedji „starego“, a w rzeczywistości zawsze młodego rodzaju (por. tego ostatniego komedję „Lepszy gość“). Czy jest to tylko chwilowy skutek znużenia, czy raczej rosnąca nieufność wobec wszystkich doktryn, świadomość nierozwiązalności „problemów“, z których zwłaszcza indywidualne wydają się za drobne wobec nawały spraw gromadzkich?

Na spotkanie tym wysiłkom Niemców idą młodzi Francuzi i robią to — przyznać to trzeba — dość niezręcznie, z przesadnym zapałem prozelitów, eksperymentując właśnie na tematach nierealnych, dalekich od doniosłych realności życia współczesnego. Takim jest naprzykład zeszłoroczny laureat awangardy J. V. Pellerin (Têtes de rechange). Od kolegów więc niemieckich muszą się ci młodzi Francuzi

Na dzień M. Boskiej Gromnicznej.

Wędrowcy po życia drogach, zmęczeni drogą,
W poszukiwaniu Prawdy przed się idziemy —
Gdzie kres tęsknej wędrówki — sami nie wiemy
I oczy śród mroków kresu dostrzec nie mogą.

Szukanie po omacku i ciągłe nawroty,
Rozwlekłość dni jednakowych i tułaczych —
Prawdy nikt z nas nie pozna, nikt nie zobaczy:
Padniemy wkońcu u kresu naszej tęsknoty.

Bo któż nam drogę pośród dróg oświeci?
Kto wskaże Prawdę, której dawno łakniemy?
Kto pożar uczuć w stygnących sercach
roznieci?
— Samotni wędrowcy w milczeniu idziemy.

— — — — — —

Wędrowcom, zbłąkanym na życia drogach
W szukaniu Prawdy, okrytej tajemnicą,
Matko Najświętsza, drogę oświeć gromnicą,
Iżby wreszcie dostrzegli Prawdę-Boga.

M. M. WOJTASZEWSKI.

Rzeczy ciekawe

Fryderyk Wilhelm i baranie głowy.

Wilhelm II opowiada w swojej nowej książce poświęconej jego przedkom „Meine Vorfahren“ kilka anegdot o Fryderyku Wielkim.

Jedna z nich jest następująca: Fryderyk Wielki miał zwyczaj wchodzić nawet w drobne szczegóły swego królewskiego zawodu, co zmuszało go do bardzo lapidarnych wypowiedzeń, któremi wyrażał swoją krytykę, pochwałę albo naganę.

Pewnego dnia zwiedzał Fryderyk Wielki wznoszony w Berlinie na jego rozkaz dom, którego gzyms miały zdobić głowy stu baranów. Kiedy człowiek prowadzący roboty przyszedł królowi oświadczyć, że dostarczono mu tylko 99 głów baranich, więc przyszedł prosić o setną, król dał mu taką radę: „Niech wystawi swoją głowę przez okno, a wtedy będzie pełna setka“.

Poprzednik Coolidge'a był za młodu muzykantem.

Pismo amerykańskie „New York Sun“ ogłasza ciekawe dane o młodości poprzednika Coolidge'a na stanowisku prezydenta Stanów, Hardinga. Przed czterdziestu laty, Włoch Ventuti otworzył pierwszy w New Yorku tor wrotkowy i wynajął dla przygrywania publiczności orkiestrę. W składzie tej orkiestry znalazł się również Warren Harding, późniejszy prezydent Stanów, który za grę na trąbie otrzymywał po pół dolara za wieczór. Było to niewiele i Harding pewnego dnia zażądał podwyżki; Ventuti na żadną podwyżkę nie chciał się zgodzić i Harding porzucił orkiestrę. Mijały lata. Po wojnie światowej Ventuti, będąc na uroczystości odsłonięcia pomnika Nieznanemu Żołnierzowi, dostrzeżony został przez Hardinga i zaproszony przezeń do Białego Domu. Spotkanie byłego właściciela toru wrotkowego i muzykanta jego orkiestry było bardzo serdeczne. W toku rozmowy prezydent zapytał Ventuti'ego: „Dlaczego mi pan wówczas nie dał tej 25-cio procentowej podwyżki?“ — „Bo nie był pan jej wart — odpowiedział szczerze zapytany — „a pewnie i teraz, jako muzykant, nie jest pan wart 75 centów za wieczór“.

Pomarańcze jako środek przeciw grypie.

Prasa angielska przypomniała, że przed dziesięciu laty, kiedy grypa również panowała epidemicznie pewien lekarz szkolny w Norwood zrobił doświadczenie, które wykazało skuteczność używania pomarańczy, jako środka zabezpieczającego przed grypą specjalnie, a przed chorobami infekcyjnemi wogóle. Doświadczenia, poczynione z dziećmi przez tego lekarza, a następnie sprawdzone przez innych stwierdziły, że dwie pomarańcze dziennie doskonale zabezpieczają od zachorowania na grypę. Zapewne sok pomarańczowy ma także właściwości dezynfecyjne, niedopuszczające do przedostania się zarazków grypy do dróg oddechowych.

HUMOR

Najmniej znana kobieta. Dzienniki paryskie opowiadają taką anegdotkę: Dwaj ministrowie francuscy rozmawiali po ukończeniu posiedzenia Izby deputowanych, przy wyjściu z Palais Bourbon. Niedaleko drzwi stojąca dama przyglądała się rozmawiającym tak uważnie, że jeden z nich zapytał kolegi: — Co ta pani patrzy na nas tak uporczywie? Może ją znasz? — Właściwie — odpowiada pocichu zapytany — jest to kobieta, którą znam najmniej ze wszystkich, bo to moja żona...

Podstawy powodzenia. — Dwu rzeczy potrzeba — uczył pewien miljoner amerykański syna — dla osiągnięcia powodzenia w życiu: uczciwości i sprytu. — Co to jest uczciwość? — pyta synek. — Zawsze dotrzymywać danego słowa! — A spryt? — Nigdy nie dawać słowa!

W powojennej szkole. — Który z was zna przysłowie, które już wyszło z użycia? — „Uczciwością i pracą ludzie się bogacą“ — odpowiada syn dorobkiewicza, Icek Pfeferbursch.

Bon ton „Murzyna warszawskiego“. — No! Człowiek się cywilizuje, aż miło. Już zużywam codzień flaszkę eliksiru na włosy, nogi mam „pedikurowane“, ręce „wymanikurowane“, perfumy sprowadzam aż z Paryża, jak tak dalej pójdzie, to się nawet nauczę kąpać!..

Na zapas. — Co robią te papierosy w twojej kieszeni? — bada matka ośmioletniego syna. — Zbieram je, proszę mamy, do dnia, w którym wolno mi będzie palić.

Przyjaźń wśród zwierząt

Symbioza kraba z anemonami. — Makrele wykorzystują rekina. — Przyjaźń borsuka z ptakiem.

Przyjaźń w świecie zwierzęcym jest niemal tak samo rozpowszechnionem uczuciem, jak u ludzi. Instynkt samozachowczy, wywołany potrzebą wspólnej obrony i wspólnej walki, wytworzył w świecie zwierzęcym życie gromadne, posiadające różne formy i nieraz bardzo wysoką organizację: stada, trzody, roje, ławice — są to społeczności zwierząt, ptaków, ryb i owadów. Zjawiskiem bardzo charakterystycznem jest współżycie nietylko w odrębie poszczególnych gatunków, lecz również zgodne, przyjacielskie współżycie przedstawicieli poszczególnych gatunków, niemal tak samo powszechne jak walka.

Gatunek kraba morskiego, zwany krabem — pustelnikiem, pozbawiony przez naturę twardego ochronnego pancerza dla swych kończyn, lokuje się zwykle w opuszczonych muszlach ślimaków morskich, znajdując w nich wcale bezpieczne schronienie i wygodne locum. Do grzbietu, zamieszkałych przez krabów muszli przyczepiają się zazwyczaj niewielkie stworzonka morskie, tak zwane anemony, nawiązując z krabem zgoła przyjacielskie stosunki: zyskując bezpłatny środek lokomocji i prawo do udziału w ucztach kraba, w razie niebezpieczeństwa stają w jego bronie, wyciągając swe liczne, kłujące macki, skutecznie odstraszające mniejszych rabusiów morskich. Jest to typowy przykład przyjacielskiej spółki między przedstawicielami różnych gatunków.

W ciepłych morzach pewien gatunek rekina poluje zazwyczaj wspólnie z małą rybką z gatunku makreli, zwaną pilotem. „Pilot“ płynie zazwyczaj nad głową rekina, odbywa wywiad w poszukiwaniu zdobyczy, a gdy ta padnie ofiarą rekina, bierze zasłużony udział w uczcie. Bardzo charakterystyczną jest przyjaźń, utrzymywania przez pewien gatunek małych brunatnych ptaszków z borsukiem afrykańskim, zwanym miodowym borsukiem, żywiącym się nielada przysmakiem, bo miodem. Otóż ptak przyjaciel borsuka zwykle ćwierkaniem zwraca na siebie uwagę i następnie rozpoczyna wędrówkę w poszukiwaniu gniazd dzikich pszczół. Kierując się drogą, wskazywaną przez przyjaciela-ptaka borsuk odnajduje gniazdo pszczół, rozrywa je pazurami i dostaje się do miodu. A ptaszek w tym czasie wyprawia sobie ucztę z wyrzuconych z gniazda poczwarek i gąsienic.

Może poczekać. — Czy pa idzie dziś na występ naszej tancerki, p. Podkasalińskiej? — Ależ ona jest już całkiem stara... — Dzienniki podają, że ona codzień jest młodsza. — No, to poczekam jeszcze parę dni...

Rocznica tragedji w Mayerlingu.

Dnia 30 stycznia b. r. upłynęło 40 lat od tragicznej śmierci austrjackiego następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa. Żaden z nielicznych świadków tego ostatniego wieczoru spędzonego przez arcyksięcia w Mayerling nie złożył bezpośrednich jakichś relacyj, ani też nigdy nie wydano w tej sprawie oficjalnego komunikatu. Opowiadania, jakie krążą odtąd o wypadkach owego fatalnego wieczora, to nie relacje historyczne, ale historyjki, aluzje i hipotezy. Liczne dzieła, spisane na ten temat przez damy dworu, różnych funkcjonrajuszy, albo nawet powieściopisarzy nie dają prawdy historycznej. Ludzie, którzy mogli byli coś o tem powiedzieć, poumierali jeden po drugim, dochowując ściśle zaprzysiężonej na rozkaz cesarza tajemnicy, tak że przebieg wypadków w Mayerling pozostaje do dzisiaj nierozwikłaną zagadką. Najbliższem prawdy jest może wyjaśnienie, jakie daje baronowa Vetsera, matka tragicznie zmarłej wraz z arcyksięciem baronówny Mary, w swych pamiętnikach, przeznaczonych dla najbliższego koła znajomych. Baronówna Vetsera uprzedziła swą matkę listem o mającem nastąpić samobójstwie; wobec tego trzeba przyjąć, że w Mayerling popełniono rzeczywiście podwójne samobójstwo. Powodem tego kroku była niemożność zawarwarcia małżeństwa wobec faktu, że cesarz absolutnie nie zgodził się na rozwód następcy tronu z arcyksiężną Stefanją.

Z dziedziny ubezpieczeń na życie.

Na terenie Małopolski rozpoczęło swoją działalność popularne na innych ziemiach Polski Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa“, otwierając pierwszą placówkę swoją w Krakowie, w obszernym lokalu przy ulicy Rynek Główny L. 16.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa“ S. A. w Warszawie prowadzi **wyłącznie dział ubezpieczeń na życie** i dlatego jest w możności dać ubezpieczonym możliwie najdogodniejsze warunki ubezpieczenia, które w praktyce uwidaczniają się w ten sposób, że przy niskich taryfach składek, ubezpieczeni biorą udział w zyskach Twa, który to udział w latach 1926 i 1927 wyniósł 20%.

Punktem przełomowym rozwoju Instytucji naszej był rok 1924, od której to chwili daje się zauważyć stały rozrost Towarzystwa, będącego obecnie jednym z najpierwszych w kraju. W cyfrach rozwój ten przedstawia się w ten sposób, że gdy w roku 1924 zbiór składek Twa „Europa“ wynosił 10% ogólnego zbioru składek wszystkich polskich Towarzystw Ubezpieczeń na Życie, to w roku 1927 stosunek ten wyraził się już liczbą 23%.

Odnośnie do gwarancji, jakich Two nasze udziela, oprócz rezerw ulokowanych w nieruchomościach, nabytych w kraju i hipotekach oraz w papierach dolarowych, na żądanie ubezpieczonych wydaje się również list gwarancyjny zagranicznego reasekuratora. Zawdzięczając swoim dogodnym i konkurencyjnym taryfom, może Instytucja nasza pod każdym względem zadowolić ogół chcących ubezpieczyć się na dogodnych warunkach.

Zaznaczyć należy, że portfel ubezpieczeniowy Twa „Europa“ wynosi około **100,000.000 złotych,** zaś kapitały Twa łącznie z rezerwami około **4,000.000 złotych.**

W krótkim czasie nabyło Two „Europa“ dwie wielkie nieruchomości w Warszawie: przy ul. Królewskiej 18, gdzie mieszczą się biura Zarządu, oraz przy ul. Marszałkowskiej 136 i Ś-to Krzyskiej 44. Wartość tych nieruchomości przekracza **2,000.000 złotych.**

Liczymy, iż szersze koła społeczeństwa zainteresują się Instytucją naszą, rozpoczynającą działalność na terenie Małopolski i swojem osobistem zgłoszeniem się do Oddziału Krakowskiego, mieszczącego się przy ul. Rynek Główny L. 16, lub też za pośrednictwem naszych ajentów i akwizytorów zaakcentują chęć ubezpieczenia się na dogodnych warunkach.

Zakład. Kazio przychodzi do szkoły i zwraca się do nauczyciela: — Panie nauczycielu, mój brat nie może dzisiaj przyjść do szkoły. — Dlaczego? — Założyliśmy się, kto bardziej wychyli się przez okno: brat wygrał zakład.

Pewny. Kąpiący się krzyczy: — Ratunku! ratunku! Tonę! a nie umiem pływać!... — Czego pan tak wrzeszczy — oburza się inny, stojący na brzegu. Ja też nie umiem pływać, a nie drę się, jak żywcem obdzierany ze skóry!...

nauczyć społecznego sensu konfliktów, choćby ich forma miała być najbardziej „czysta“. Nie znaczy to, że mają pisać sztuki socjalne. Ale źleby było, gdyby właśnie młodzi nie mieli uzyskać wglądu w pragmatykę faktów, którą — jak dotychczas — rozumieją raczej wszyscy inni, tylko nie autorzy dramatyczni.

Henry Bernstein, bawiąc roku ubiegłego w Berlinie z zespołem, który grał tam jego „Venin“, wygłosił dla Niemców odczyt na ten temat. Uznał psychologję za „istotną substancję genjuszu francuskiego“. Tymczasem program teatru niemieckiego streszcza się w słowach prologu „Fausta“: „Obrazy, które oznaczają wszechświat“. Trafne jest spostrzeżenie, które widzi w niemieckim dramacie ekspresjonistycznym (Kaiser, Toller) walkę dwu sił wszechświata: paroksyzmu rodzenia i entelechij, konstrukcji. „Ale my — dodaje Bernstein — patrzymy na tę walkę jak na widowisko godne może podziwu, ale dla nas z gruntu i nieskończenie obce“. Język nasz — wywodzi — nosi znamiona naszego klimatu: ma jasne kontury, oświetlenie umiarkowane i obcy jest mgławicy snów. Precyzja słowa francuskiego przywołuje każdego, kto niem włada, do realności. Z drugiej strony słowo francuskie jest tak lekkie, tak odarte z ciała, że czyni prawie niemożliwemi wielkie symfonie słowne. Nawet najświetniejsze poematy Wiktora Hugo olśniewają raczej umysł, nie dotykając zmysłów. Język francuski jest stworzony do badania gry duszy — konkluduje Bernstein z wyraźną obroną ostatnich swych, zaciekłych analiz duszoznawczych: Feliks, Galerja zwierciadeł, Jad. Stąd wywodzi autor „Sekretu“ wnioski: nie interesujemy się inscenizacją w tym stopniu, co Niemcy, nasza reżyserja ogranicza się do interpretacji tekstu i intencyj autora; Francuzi z zainteresowaniem oglądają wysiłki niemieckie w kierunku stworzenia plastycznej syntezy, która gest aktora koordynuje z otoczeniem dekoracyj, a linję i barwę kostjumu z rytmem wiersza. Ale lepiej, aby sami tego nie naśladowali. Pozostańmy każde sobą. W tem jest zdolność wzajemnego zapładniania się. Wymieniajmy nasze bogactwa narodowe. Bo jest jednem z największych głupstw twierdzenie, że „sztuka nie zna ojczyzny“. Zna ją. I to jest wielkiem szczęściem dla ludzkości, najlepszą szansą porozumienia. Bo sztuka pobudza najwyższe formy zaciekawienia. Ona więc jedna może narody zbliżyć do siebie, zapoznać, skłonić do współpracy, a kiedyś może nawet do — miłości.

Odliczywszy z tych wywodów Bernsteina, ile trzeba, na kurtuazję gościa, przyjmowanego bardzo życzliwie, i na zysk pisarskiej samoobrony, pozostaje zasada zdrowa: afirmacja swoistych cech teatru narodowego i odparcie mechanicznych prób szczepienia cudzych zdobyczy. Uwaga ta przydałaby się też naszym reżyserom, tym nadewszystko, którym wydaje się, że tępiąc naprzykład obraz sceniczny i grając Arystofanesa na konstrukcji żelaznej, przyspieszają tym sposobem nadejście teatru proletarjackiego. Snobizm odkrywczy i pomieszanie pojęć są u nas w tej dziedzinie tak zastraszające, że trzeba wyjaśnić tu poprostu sprawy najprostsze, elementarne. Ale o tem kiedyindziej.

LYNKEUS.

——ooo——

Sztuka w Krakowie w XIX wieku.

Architektura.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie **prof. dr. Feliks Kopera** omówił powyższe zagadnienie w swoim odczycie, wygłoszonym staraniem Towarzystwa miłośników Krakowa we środę 30 bm. w sali posiedzeń Izby Handlowej.

Z początkiem XIX w. Kraków w zakresie architektury pozostawał **pod wpływem stylu empire,** nie uznającego w swojem założeniu malowniczych średniowiecznych krzywizn i zakątków ulicznych, a operującego li tylko równemi linjami i symetrją w budowie monumentalnych gmachów na sposób klasyczny z frontami i kolumnami na wolnych otwartych przestrzeniach. Hasła stylu francuskiego i militarne dążenia Napoleona do stworzenia obszernych placów dogodnych dla szarży wojsk znalazły swój wyraz w burzeniu starych domów przeszkadzających otwartej, szerokiej perspektywie ulic. W ten sposób Paryż usunął z powierzchni ziemi wiele wspaniałych zabytków architektury czasów Henryka IV, Ludwika XIV i Ludwika XV. Kraków, który pozostawał pod dużym wpływem Francji przeszczepił również na swój grunt reformy w dziedzinie budownictwa, pozbywając się wielu starych budowli. **W latach 1809—1820 zburzono dawne obwarowania fortyfikacyjne (mury obronne), zniesiono ratusz,** wspaniały zabytek architektury XIV do XVI w., zburzono kościoły WW. Świętych i św. Szczepana przez co uzyskano obszerne place: WW. Świętych i gwardji narodowej. Temi samemi kierując się pobudkami rząd austrjacki **zburzył kościoły św. Michała i św. Jerzego na Wawelu,** a uzyskane tą drogą przestrzenie użył do celów strategji wojskowej.

Ale podczas gdy gdzieindziej nie tylko burzono stare domy. ale stawiano i nowe, Kraków zabudowywał się bardzo słabo. Z cenniejszych budowli w stylu empire należy wymienić domy w Rynku gł. 20, przy ul. Szewskiej 9 i św Jana 11, odznaczające się starannością w opracowaniu fasad i stylową tych fasad dekora ją. **Pożar Krakowa** w r. 1850 pobudził miasto do podjęcia akcji budowlanej na szerszą skalę a równocześnie daly się zauważyć dążności do planowych **robót konserwatorskich.** Wspaniałym tego przykładem jest **renowacja gmachu Bibljoteki Jagiel.** przeprowadzona niezwykle umiejętnie, fachowo i z dużem odczuciem piękna starych budowli, zwłaszcza przez Karola Kremera, a częściowo także przez Feliksa Księżarskiego. **Dziełem Księżarskiego jest budowa gmachu uniwersyteckiego na wzorach gotyckich,** niewątpliwie najpiękniejszej i najbardziej pod względem artystycznym wartościowej budowli XIX w. Architekt Feliks Pokutyński, powołany na katedrę w krakowskim Instytucie technicznym (r. 1856) buduje gmach Akademji Umiejętności (o wyraźnych wpływach renesansowych budowli architekty niemieckiego Schinkla) oraz kościół przy klasztorze SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej, w stylu romańskim. Dalsi wybitni architekci: Maciej Moraczewski wykonuje plany budowy dzisiejszej Akademji Umiejętności w stylu odrodzenia a Tomasz Pryliński stawia gmach Tow. Wzaj. Ubezp. również w stylu renesansu z wpływami architektury włoskiej 15 i 16 w. **Wielką zasługę ma Pryliński w odnowieniu Sukiennic;** nie tylko uwydatnił w nich cechy gotyku z 14 w., ale dodał od siebie bardzo piękne podcienia w duchu renesansu, oryginalnie pomyślane. Restauracja Bibljoteki Jag. i Sukiennic stanowi najchlubniejsze dzieło architektów polskich XIX w. w Krakowie i niewątpliwie w całej Polsce. Z dalszych budowli końca ub. stulecia należy wymienić Zakład Helclów (r. 1890) oraz Schronisko Lubomirskich (1893) wzniesione przez Tad. Stryjeńskiego i Wł. Ekielskiego. Nadto Stryjejski odnawia kościół Marjacki przy pomocy Matejki (1889—1891). a wraz z Hendlem restauruje kościół św. Krzyża. Z innych architektów Karol Knaus odtworzył kryptę i zaadoptował ją na groby zasłużonych na Skałce. **Odnowa Katedry wawelskiej została niefortunnie przeprowadzona.** Przywracanie stylu gotyckiego Katedry zaczęto od wyrzucania barokowych ołtarzy, a zaniechano obniżenia nawy bocznej, co powinno być pierwszą koniecznością przywrócenia Katedrze jej gotyckiego charakteru. U schyłku XIX w. Teodor Talowski stwarza nowe formy architektoniczne na wzorach gotyku, a arch. Jan Zawiejski buduje gmach Teatru im. Słowackiego.

Rzeźba.

z początku 19 w. była w zupełnym upadku. Reprezentowały ją dzieła o mniejszem znaczeniu artystycznem. Leon **Szubert,** uczeń Ceptowskiego. współpracownika Thorwaldsena rzeźbi Chrystusa dla kaplicy Przeździeckich w kościele OO. Dominikanów oraz Chrystusa błogosławiącego dzieci w kościele OO. Franciszkanów. Walery **Gadomski** (ur. w Krakowie w r. 1833) artysta niepoślednie miary wznosi pomniki Sobieskiego i Zygmunta **Augusta** w ogrodzie strzeleckim, Kopernika w gmachu Akademji Um., rzeźbi biust prez. Zyblikiewicza przed Ratuszem i wykonuje szereg pierwszorzędnych rzeźb. z których dwie są w Muzeum Narodowem. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują: Marceli **Guyski** (piękny marmurowy posąg w kościele św. Piotra), Alfred **Daun** (posągi Grażyny, Lilli Wenedy i biusty wybitnych ludzi w parku dra Jordana), Antoni Madeyski (grobowce Jadwigi i Władysława Warneńczyka w Katedrze Wawelskiej), Roman **Lewandowski,** Teodor **Rygier** (pomnik Mickiewicza w Rynku z r. 1898), Pius **Weloński** (znakomite rzeźby w Muzeum Nar.: Gladjator i Sclavus Saltans. płaskorzeźba „Jan III pod Wiedniem“, pomnik Bojana na plantach), Piotr **Wójtowicz** i in.

Trzeba żałować, że mimo tylu wybitnych artystów rzeźbiarzy z **końca 19 w. nie pomyślano o udekorowaniu miasta większą liczbą pomników. Nowe ulice Krakowa z 19 w.** są monotonne, szablonowe, pozbawione cech piękna, na którychby oko mogło z ulgą odetchnąć... **Może przyszłe pokolenia** postarają się o to, aby nowe dzielnice miasta miały odpowiednie miejsca pod rzeźby.

Malarstwo.

W XIX w. **żyje** jeszcze i pracuje Michał **Stachowicz** (1768 — 1825). Do prac tego wybitnego artysty należą: przysięga Kościuszki na Rynku, **wjazd** ks. Józefa do Krakowa i inne sceny **historyczne. Chętnie** malował okolice ziemi krakowskiej, a przytem ilustrował życie krakowskie.

Prócz Stachowicza pracują w Krakowie malarze czasów Stanisława Augusta: Kopf. Kosiński (świetny minjaturzysta), Klimke, Sonntag. Cercha i in. W r. 1818 powstała przy Uniw. Jag. szkoła malarska, która w 15 lat później została wyodrębniona od Uniwersytetu i włączona do Instytutu technicznego. Znakomity nauczyciel Szkoły malarskiej Wojciech **Stattler,** który od niemieckich malarzy przejął upodobanie do religijnych tematów stwarza szereg monumentalnych dzieł malarskich („Machabeusze“ w Muzeum Narod.) i kształci całą plejadę wybitnych artystów jak **Łuszczkiewicza, Grabowskiego, Gryglewskiego, Kotsisa, Leopolskiego, Grottgera i Matejkę.** Poczesne miejsce w malarstwie polskiem zdobywają sobie: Piotr **Michałowski** (ur. w Krakowie 1800 r. zmarł r. 1855) oraz **Juljusz Kossak,** malujący świetnie sceny z życia żołnierskiego i konie. Kossak wywarł wielki wpływ na Brandta. Gierymskiego. Fałata i Chełmońskiego.

Jan Matejko (1838—1893) czerpał natchnienie do swych genjalnych dzieł z gorącego umiłowania Ojczyzny. **Jego kompozycje, to wizje genjalnego artysty i patrjoty. Niestety Kraków, rodzinne miasto Matejki, posiada za mało prac mistrza.** Drugi wielki malarz **Grottger** przed wyjazdem do Wiednia gdzie zabłysnął całą siłą swojego talentu, kształcił się w Krakowie w r. 1892 i 3. W szeregu profesorów krak. Akademji Sztuk Pięknych spotykamy nazwiska takie jak **Gryglewski i Zaleski** (malarze architektury) Szynalewski. Cynk, Jabłoński, Unierzyski (malarze scen religijnych), Leopold **Löfler** z Wiednia (obrazy historyczne) i in. **Kotsis** maluje wieś i niedolę ludu. Pruszkowski odtwarza motywy ludowe pełne głębokiego odczucia (śmierć Ellenai), **Wojciech Kossak** maluje sceny wojskowe i konie, **Styka** (kompozycje religijne i historyczne), **Krzesz** (religijne i rodzajowe), **Tondos** widoki Krakowa, Pociecha wieś polską. Henryk **Siemiradzki** bywał niejednokrotnie w Krakowie i darował Muzeum Narod. „Pochodnie Nerona“, a dla Teatru miejskiego wymalował najpiękniejszą kurtynę jaka wogóle istnieje.

U schyłku 19 w. pracują w Krakowie Włodzimierz **Tetmajer,** Wincenty **Wodzinowski,** Juljan **Fałat,** ten ostatni mistrz w **przedstawianiu** efektów słońca i powietrza. Wreszcie **Leon** Wyczółkowski (ur. 1852 r.) mistrz grafiki, **Stanisław** Wyspiański (1869—1905), Józef **Mehoffer** (ur. 1869), Teodor **Aksentowicz (ur. 1859),** Jan **Stanisławski** (ur. 1860). Jacek **Malczewski** (ur. 1854), Kazimierz **Pochwalski** — oto **gwiazdy** na firmamencie malarstwa polskiego.

Dzięki energji prezydenta Dietla, **a następnie** ofiarności Siemiradzkiego. **powstaje w Krakowie w r. 1879 Muzeum Narodowe, które** spełnia doniosłą misję propagandy **narodowej** sztuki, a której działalność będzie **daleko wydatniejsza.** gdy gmina zdobędzie się **na wystawienie** nowego gmachu.

Gromniczna.

Noc głęboka... śniegu morze białe dokoła...
Wilki zgłodniałe po polach wyją złowrogo.
Skradając się chyłkiem w uśpione ufnie sioła;
Zębami dzwonią — za łupem włóczą się drogą!

Z przerażenia strachem budzi się polska wioska:
Krzyk, lament, łzy, wrzawa, — dzieci słychać
[wołania.
Wtem opodal zagrody staje: Matka Boska
I płonącą Gromnicą Swą wilki odgania!

Dziś wilków stada groźnie Polskę zalały.
W naród niedoli grom wali!... Pod pieczę czyją
Schroni się piekłem nędzy trapiony lud cały?

Kiedy zewsząd wróg z drapieżną sięga szyją,
A ból, nieszczęścia... by fale biją o skały —
W TOBIE NADZIEJA JEDYNA, GROMNIC
[MARYJO!

WŁODZIMIERZ OGOŃCZYK GODZISZEWSKI

Powieść polska

w ostatniem dziesięcioleciu.

I. Wielki okres twórczy naszej powieści kończy się właściwie tuż przed wojną, przed której wybuchem umiera E. Orzeszkowa 1910, Bol. Prus 1912, w czasie wojny na obczyźnie zamyka oczy H. Sienkiewicz 1916, a tuż po wojnie kończą życie Wł. Reymont i St. Żeromski 1925, (Kasprowicz 1926). Odzyskanie niepodległości mimo wyczekiwania i proroctw naszej poezji romantycznej zaskoczyło poniekąd naszych twórców, a nowy stan w Polsce musiał zmienić zasadniczo całą dotychczasową strukturę twórczości.

To, co dotąd było poetyczną wizją, stało się rzeczywistością; cała zaś nasza literatura, jeżeli miała być nadal słupem ognistym idącym przed Narodem, jeżeli chciała nadal odgrywać rolę kierowniczą. musiała gwałtownie przystosować się do realnych potrzeb życia nowego.

Stąd też po r. 1918 chaos, zamieszanie i mimowoli przypomina się Przedwiośnie Żeromskiego, który jedyny do ostatka kroczył przed Narodem i przejawy życia codziennego brał za temat swoich dzieł, a przez usta starego Baryki wypowiedział cudną fantazję romantycznych marzeń o Polsce odrodzonej, ujętą w symboliczne domki szklane.

O takich szklanych domkach marzyła literatura przedwojenna, a rzeczywistość i tępe wykuwanie Polski w chaosie osobistych, egoistycznych nieraz interesów jednostek, zaskoczyło ją brutalnie i wytrąciło pióro wielu autorom.

Powieść polska w okresie powojennym to przeważnie odzwierciedlenie przejawów życia codziennego i odtworzenie pokolenia znużonego cierpieniami wojny, pokolenia łaknącego zapomnienia w lekkiej rozrywce, uciekającego tak chętnie od zmory życia codziennego w dziedziny fantazji i pierwotnych stosunków, lub też w nerwowej pogoni za senzacją przy wtórze filmu i szalonego tempa życia lubującego się w kryminalistyce (pow. Edgara Wallacea: Potwór, Drzwi o siedmiu zamkach, Jaśnie panienka. Trzej sprawiedliwi, Władca dusz), powieści Leblanca, Gastona Leroux. Chestertona i in.); czytelnik dzisiejszy lubuje się w perwersjach Ewersa, hołduje modnym dziś zagadnieniom umężczyźnienia kobiety, czytając Margueritta: Chłopczycę, Towarzysza, Ulicznicę, lub Maurycego Decobry: Purpurową gondolę, Damę w wagonie sypialnym, albo też do gruntu zdeprawowane, tchnące zgnilizną Wschodu elukubracje sowieckiego przedstawiciela Ilji Ehrenburga (Miłość Joanny Ney, Cierpienia bywalca kawiarnianego).

Prasa, radjo, film, stosunki wreszcie międzynarodowe umożliwiły dziś szybką wymianę myśli, toteż każda senzacyjna powieść zagraniczna znajduje natychmiast tłumacza i wydawcę, a trzeba dodać, że w obecnej dobie nawet najlepsze pióra zajmują się tłómaczeniami, tworząc z literatury polskiej literaturę wszechświatową. Dziś nie znając nawet obcych języków, Polak może poznać literaturę całej prawie Europy ze znakomitych przekładów.

To ułatwienie ma też olbrzymi wpływ tak na smak czytającej publiczności, jakoteż i na twórczość powieści polskiej nowoczesnej, bo ci niejednokrotnie wzorują się na dziełach obcych.

Aby dać pokłosie najważniejszych zjawisk w powieści polskiej od czasu Zmartwychwstania Polski do dni najnowszych, zgrupuję powieść według pewnych motywów, wysuwając na czoło generację autorów starszych.

Pierwsze miejsce bezsprzecznie należy się tu Stef. **Żeromskiemu,** zawsze wpatrzonemu w bolesną tragedję narodu. który w czasie zawieruchy wojennej szalejącej na ziemiach polskich pisze słynną swą Trylogię „Walka z szatanem“ (1916). odtwarzając w tych tomach grozę wojny, a z nią płachtę ohydy. która omotała człowieka, przetwarzając go na zwierzę dzikie. „Nawracanie Judasza“ daje sylwetkę Ryszarda Nienaskiego. socjalisty, który marzy o pracy oświatowej, by potem w Tatrach poznać się z pracą zakonników twardą i ciężką. a jednak charytatywną. „Zamieć“ odtwarza dzieje starań Nienaskiego o rękę Kseni, a gdy bohater zaczyna działać altruistycznie, na rzecz polepszenia doli robotników. ginie z ręki robotnika. Część III. „Charitas“, właściwy obraz wojny i jej nędzy. zmusi egoistę Granowskiego, ojca Kseni, do działań naukowo-społecznych, które pójdą naprzód mimo śmierci Granowskiego, spowodowanej ręką nędznika.

W roku 1922 daje Żeromski „Wiatr od morza“, cudną pieśń liryczną, oddającą przeszłość wybrzeża polskiego oraz żywotność i siłę polskiej pracowitości, której sumarycznym wynikiem jest budowa portu w Gdyni. Książka ta zaczyna właściwie naszą powieść morską, otwierając nowy dział w naszej literaturze. Wprawdzie wyprzedził Żeromskiego na tem polu Gruszecki utworem: „Tam, gdzie się Wisła kończy“, jednak powieść Gruszeckiego jest powierzchownem jeno ujęciem życia wybrzeża mare nostrum. Temat ten po Żeromskim podejmie i w szeregu powieści pogłębi Jerzy Bandrowski („Na polskiej fali“, „Zolojka“).

W roku 1924 wydał Żeromski „Przedwiośnie“.

Żadna książka Żeromskiego nie wywołała tylu komentarzy, co ta właśnie. Bohater, Cezary Baryka, przeprowadzony przez piekło bolszewickie wraca do Polski zachęcony opowiadaniem ojca o szklanych domach na wsi, a rozczarowany brudem i nędzą mimo czaru dworku szlacheckiego w Zawłociu pójdzie w rewolucyjnym pochodzie na Belweder.

Oto obraz naszego wewnętrznego rozbicia. niewspółmierność między romantycznemi rojeniami o Polsce, a codzienną i czasami przykrą rzeczywistością.

Tu trzebaby wspomnieć jeszcze o **dramacie** na tle roku 46 p. t. „Turoń“, w którym Żeromski nawołuje lud, by zrzucił bydlęcą maskę turonia. oraz dramat „Ponad śnieg bielszy się stanę“. nawołający do zrzeczena się majątku na rzecz biednych wyrobników rolnych.

Drugi z kolei potentat pióra, laureat **Nobla, Wł. Reymont,** dał nam dwa utwory z czasów wojny i stosunków powojennych: „Za frontem“, 1919 z potężną kreacją chłopa Michała Kozła, orzącego swą rolę, niby symbol wytrwania w gradzie kul i szrapneli, a gdy uparty w swej pracy padnie ugodzony kulą, pług weźmie w swe młodzieńcze dłonie syn Kozła, jako następca. Michał Kozioł to jakby dalszy ciąg „Chłopów“. ale odmalowanych w próbie ciężkiej wojny. z podkreśleniem narodowych walorów pracy i wytrwania. „Bunt“ (1923) powstał na tle pesymistycznego przygnębienia wywołanego u Reymonta obrazem niechlujności moralnej i etycznej tych, którzy spekulowali na trzewiach ojczyzny; patrząc na tę dezorganizację u nas i na psie apetyty niektórych jednostek, zawsze dotąd optymistycznie nastrojony Reymont dał sylwetkę psa Rexa, zbuntowanego przeciw panu i w gromadnym buncie uprowadzającego wszelkie zwierzęta do wymarzonego raju szczęścia. gdzie jednak czeka je zaguba.

Pies Rex dopełniając wspaniale naszej galerji zwierząt psychologicznie tak wiernie i świetnie oddanych przez Dygasińskiego, czy wreszcie przez Bartkiewicza i Wiktora, godzien jest stanąć w zwierzyńcu Kipplinga. „Bunt“, jako powieść symboliczna posiada wartość wszechludzką.

Ostatnio wydany tom nowel Reymonta: „Krosnowa i świat“. zawiera obok dawniej drukowanych już nowel szkice z życia Polonji amerykańskiej. za czyn wielkiej powieści z życia Polaków w Ameryce, o której myślał Reymont.,

Jan Dyczek

Świat kobiecy.

Polskie kupcowe.

Pod tym tytułem nadsyła nam korespondencję jeden z czytelników, zabierając głos w dyskusji na temat upadku kupiectwa polskiego.

„Mówił jeden cudzoziemiec znający dobrze nasze stosunki (Czech), że jednym z głównych powodów upadku polskich firm handlowych, są — żony kupców. — Macie zdolnych kupców. ale mają oni zwykle nieodpowiednie żony. Materjału na żony i rodziny przemysłowców nie macie w Polsce (prócz może kobiet z b. zaboru pruskiego). Gdyby żydzi mieli taką „pomoc“ jaką wy macie, nie pomógłby im sen. Morgentan! Największym antysemityzmem byłoby obarczyć kupców żydowskich takiemi żonami, jakie ja sam poznałem w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Rzeszowie i t. d.

Gdy interes źle idzie i żona kupca czuje się biedną — nie umie znosić tej biedy, jakaś Niobe narzekająca i trwożliwa. Lecz biada mężowi, gdy interes idzie dobrze. — gdyż uważają za właściwe wydawać ponad stan i miarę. Gdy zobaczę żonę kupca w nowych karakułach kroczącą dumnie po mieście, zobaczę niedługo: wskutek inwentaryzacji sklep zamknięty itd. itd. A dziwne, że jeżeli sama kobieta prowadzi jakiś interes czasem wcale jest mądrą siłą; gdy jednak wyjdzie zamąż, staje się często ciężarem mężowi, kamieniem u szyi. Nie jest to objaw dobry, gdy brak rozumnej solidarności nawet w rodzinie“.

Uwagi te, jakkolwiek przepojone zbytnim może pesymizmem nie mniej jednak zawierają wiele słuszności.

———oo———

Najważniejszy czynnik oszczędności w rodzinie.

Rola i znaczenie kobiety w życiu gospodarczem. — Podstawy bogactwa Francji. — „Niezależność“ finansowa. — Organizacja.

Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie ogłosił konkurs na pracę o roli i znaczeniu kobiety w życiu gospodarczem ze szczególnem podkreśleniem jej zadań w zakresie oszczędności w gospodarstwie domowem. Dwie pierwsze nagrodzone prace ukazały się w druku: nowela p. Marji Florkowej „Hanka“ (pierwsza nagroda) i rozprawa p. Heleny Horwat nagrodzona drugą nagrodą. Z rozprawy tej wyjmujemy kilka ustępów, podkreślających szczególnie pierwszorzędną rolę kobiety jako czynnika oszczędnościowego.

Dobrobyt rodziny — zaznacza p. Horwat — jest bowiem uzasadnieniem wszystkich wysiłków w dziedzinie ekonomji społecznej. Społeczeństwo jest pojęciem abstrakcyjnm; nie można sobie wyobrazić idealnego społeczeństwa, bogatego niezależnie od składających go jednostek (a pod tem określeniem rozumie się żywą komórkę społeczeństwa, czyli rodzinę). — W tym sensie można dosłownie powiedzieć, że budżet Państwa opiera się na budżecie każdego z jego obywateli. Za budżet zaś rodziny odpowiedzialna jest kobieta.

Tajemnicą bogactwa Francji, która przed wojną była kapitalistką narodów, to t. zw. „le bas de laine“ (pończocha wełniana), symbol tej najprymitywniejszej skarbonki, do której skrzętna gospodyni składała codziennie zaoszczędzone „sous“. Bo właśnie z tych małych „sous“ tworzą się drobne kapitaliki, składane w kasach oszczędnościowych, a które z latami zabezpieczają spokojną i niezależną starość, tworząc jednocześnie bogactwo narodowe.

W maleńkiem przedsiębiorstwie rodziny jest kobieta równorzędnym z mężczyzną czynnikiem twórczym bogactwa nie w tym sensie, by stała się na równi z nim źródłem dochodu, lecz w trudniejszej roli — umiejętnej kalkulantki i administratorki. Chesterton, którego sprawa kobieca żywo interesowała, pisał: Mężczyznę wyobrażam sobie jako jedyne źródło, z którego wpływa do domu pieniądz. Kobieta stoi na straży tych stu otworów, stu szparek, któremi pieniądz ucieka. Cóż jest trudniejsze i godniejsze podziwu?

Oszczędność jest umiejętnością — zaznacza autorka — i wymaga bardzo wiele czasu. Że wspomnę tu tylko o zaniedbanej dziś i lekceważonej sztuce cerowania, która przedłuża na miesiące istnienie ubrań i bielizny, o umiejętności uszycia nowej sukienki, lub ubranka dla dziecka, uprania w domu jedwabnej bluzki lub sweterka, o przezorności. która potrafi zaopatrzyć w porę spiżarnię domową i zabezpieczy przed kupowaniem drogich i niezdrowych częstokroć konserw, o sztuce kupowania dobrych produktów, nie dając się oszukać i wiele, wiele innych czynności. których nie sposób tu wyliczyć. Gdzież znaleźć czas na tyle różnorodnych zajęć, jeśli większą część dnia spędza się poza domem.

Bardzo trafnie porusza też p. Horwat sprawę propagowanego obecnie prawie przez wszystkie polskie pisma kobiece t. zw. uniezależnienia kobiet. materjalnego ich wyzwolenia przez własną pracę zawodową. Każda nowa placówka, zdobyta przez kobietę, witana jest jako triumf. „Triumfy“ te jednak mają dość problematyczną wartość. Toteż na zachodzie daje się coraz silniej odczuwać dążność kobiet do powrotu do domu rodzimego, a sekcja kobieca na XIII międzynarodowym kongresie w Rzymie bardzo silnie akcentowała hasło „powrotu do ogniska domowego“.

Niema tu mowy o jakiemkolwiek zacofaniu, przeciwnie, żądano. aby wszelkie zdobycze wiedzy i postępu znalazły miejsce w programach kształcenia i w życiu dziewcząt. Chodzi tylko o to, aby to wszystko. co stanęło otworem przed kobietą dzięki równouprawnieniu, aby ten cały „szeroki świat“ nie zagłuszył, nie zepchnął, do małego zaniedbanego kącika, najważniejszej dziedziny życia kobiecego: rodziny.

Nad ułatwieniem jej działalności na tym terenie pracuje z doskonałemi wynikami świetnie rozwinięta naukowa organizacja pracy, stawiająca gospodarstwo domowe na istotnie wysokim poziomie. Stworzenie tych warunków umożliwia kobiecie spełnienie najważniejszego zadania, którem jest opieka nad zdrowiem fizycznem i moralnem dziecka.

———ooo———

O tytuł najpiękniejszej kobiety w Europie.

Jak wiadomo, w Warszawie dokonano w tych dniach wyboru najpiękniejszej kobiety w Polsce „miss Polonji“. Wybór padł nawet zgoła nieoczekiwanie na pracowitą, skromną i szlachetną pannę Władysławę Kostakównę, króra utrzymuje swą matkę z pracy biurowej i mieszka w jednym pokoiku. Od chwili jednak jej wyboru na „miss Polonję“, szczęście uśmiechnęło się do niej całą twarzą. Liczne firmy zgłaszają się, by przybrać zadarmo odpowiednio najpiękniejszą kobietę w Polsce; dzięki rozgłosowi p. Kostakówna otrzyma tanio ponadto 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Na onegdajszem przedstawieniu w teatrze dyr. Szyfman wręczył „miss Polonji“ 500 zł., które złożyła na rzecz biednych.

W tych dniach „miss Polonja“ wyjedzie do Paryża, by tam 7-go lutego zmierzyć się z najpiękniejszemi kobietami państw Europejskich. W razie wyboru jej na „miss Europę“. p. Kostakówna wyjechałaby do Ameryki. by stanąć w Galveston (St. Zj. A. P.) do konkursu o tytuł „miss World“. Trudna to będzie sprawa, gdyż każde z państw europejskich wysyła najpiękniejszą kobietę, a jury paryskie ma również swoje gusta. Podobnie jak u nas, odbyły się wybory „najpiękniejszej“ we wszystkich krajach, a ostatnio i w Jugosławji. Jury, na czele którego stał znany literat jugosłowiański, Nusicz, wybrało jednogłośnie p. Stanisławę Matijewicz z miasteczka serbskiego Użyce.

Sport.

Hiszpania zaprasza polskich ciężko atletów.

Polski Zw. Ciężko-Atletyczny otrzymał od **Zw. Hiszpańskiego** zaproszenie na **tournee** po Hiszpanji, które miałoby się odbyć w czasie **Wystawy Miast Europejskich w Madrycie.** P. Z. C. A. przyjął powyższą propozycję i postanowił wysłać specjalną reprezentację na kilka spotkań z Hiszpanami. W programie objazdu przewidywany jest mecz międzypaństwowy **Polska—Hiszpanja.**

Mussolini chce rekordu?

15 tysięcy lirów dla „szkoczką-amatora“.

W italskiej miejscowości **Bonka di Legno** w dopływie Górnej Adygi wybudowano nową skocznę narciarską „Littorio“. Poświęcenie jej odbędzie się 24 lutego rekordowym skokiem. Ten, który go wykona . ustanawiając zarazem **nowy rekord światowy** (?) otrzyma nagrodę 15 tysięcy lirów, w myśl postanowienia Mussoliniego.

No! pomysł „Il Duce'a“ jest nieszczególnie ciekawy. **Mistrzowskich skoków nie osiąga się na rozkaz, czy zawołanie.** Wiemy wprawdzie jaki to piękny „grosz“ 15 tysięcy lirów! ale zato nie wiemy, co to jest **„nowy rekord światowy“ w skoku na nartach?!**

Nowy rekord skoczni nowotarskiej.

Staraniem oddz. narc. T. S. **„Wisła“ odbył się onegdaj w Nowym Targu konkurs skoków,** w którym pobito dotychczasowy **rekord skoczni,** ustanowiony przez trenera B. Simonsena (34). Zdobywca nowego rekordu został zapowiadający skoczek „Wisły“ — **Kozdruń.** Rekordowy skok wynosi **35 metrów.**

O mistrza europejskiego hokeju.

IV dzień mistrzostw w Budapeszcie.

Zawody hokejowe **Austrja—Węgry** zakończyły się niezbyt trudnem **zwycięstwem drużyny austrjackiej 3:0.** Austrjacy górowali nad przeciwnikiem szybkością i kombinacyjną grą. Bramki zdobyli: doskonały napastnik **Tatzer,** drugą **Leder,** trzecią **Blick,** w dwóch tercjach, gdyż w trzeciej ograniczyli się do obrony, oszczędzając siły do spotkania z Szwajcarją.

Wiadomości zagraniczne.

Wiener Eislauf Verein organizuje po mistrzostwach Europy **turniej hokejowy w Wiedniu.** Turniej odbędzie się w dniach od **4—6 lutego.** Zaproszenie przyjęły już zespoły Włoch i Szwajcarji. Prawdopodobnie i drużyna polska powracając do kraju również rozegra tam jeden lub dwa mecze.

W łyżwiarskiem mistrzostwie Niemiec osiągnięto wyniki: **bieg 500 m. — Sandner 52,6 sek; 1500 m. — Mueller 2:45 sek; 5000 m. Vollstaedt 9:35,6 sek.; 10.000 m. — Vollstaedt 19:31,4 s. (nowy rekord Niemiec).** W klasyfikacji ogólnej **mistrzostwo** Niemiec zdobył **Vollstaedt.**

Sonja Henie zdobyła tytuł **mistrzyni Norwegji** w jeździe figurowej na łyżwach. podczas ostatnich zawodów w Lille-Hammer.

W decydującej walce o piłkarskie mistrzostwo **Hiszpanji** spotkają się dwa najlepsze kluby: **Real Madrit i Espagnol.**

DOROCZNE ZAWODY STRZELECKIE „SOKOŁA“ KRAKOWSKIEGO

odbędą się w dniach 23 i 24 lutego b. r. na własnej strzelnicy w gmachu Sokoła przy ul. Wolskiej L. 27 — którą przerobiono według najnowszych potrzeb i wymagań technicznych.

Zawody odbędą się w 4-ch konkurencjach z broni małokalibrowej i to z broni długiej i krotkiej do tarczy i figurek. Pozatem odbędzie się strzelanie premjowe. jak również strzelanie dla pań i juniorów.

Karty zgłoszenia wydaje kancelarja Sokola codziennie od godz. 18 do 20 wieczór za opłatą wpisowego. Zgłoszeni zawodnicy mają prawo trenować na strzelnicy Sokoła w godzinach ogłoszonych na warunkach ulgowych. t. j. za opłatą 16 groszy od serji.

Prócz nagród w poszczególnych konkurencjach. I. nagroda Sokoła za najwieksza ilość punktów w I. konkurencji.

FANNY HURST:

Trójkąt.

Zdziwicie się może, gdy wam powiem, że to była własna jej wina, że pani Bobit utyła.

Ale utyła w sposób tak miły i ujmujący, że nie można jej tego brać za złe.

Jak wielkie, przejrzałe jabłko albo jak pudding, który wylał się poza brzeg naczynia. Taką była, kiedy wyszła za mąż za Trimley'a.

Naturalnie nie zaniedbywała swojej działalności dobroczynnej. Nadewszystko interesowała się przytułkiem dla dzieci, ponieważ sama była bezdzietna. Przewodniczyła stale jakiemuś komitetowi opieki nad zdrowiem dziecka, brała czynny i gorliwy udział w publicznych zbiórkach na te cele i żaden deszcz czy śnieg nie zdołał pani Bobit powstrzymać od spełnienia tych ulubionych misyj.

Ale pominąwszy już te względy. które pan Trimley uważał często za przesadne, miała w sobie jakieś znamiona zbytnio rozkwitłego kwiatu. który ma ochotę lada chwila zwiędnąć.

Bobit przestała się już teraz przebierać do obiadu. Zamiast gustownej bluzy czy sukni wieczorowej, nosiła same pullovery, a po obfitym zawsze i pożywnym obiedzie miała zwyczaj chrapać jeszcze chwilę na sofie, przyczem miewała otwarte na oścież usta, zawsze jeszczę piękne i pełne.

O jeszcze jedno: rano nosiła flanelowe kimono. a gdy przyrządzała śniadanie dla swego Trima, co czyniła zawsze własnoręcznie, zwitki włosów dość nieefektownie wymykały się jej z pod czepka nocnego.

Naturalnie teraz będziecie państwo znów przypuszczać. że nieszczęścia małżeńskie Bobit były jej błędem. dlatego mianowicie, że roztyła się i zaniedbała na duszy i ciele.

Otóż nie — Bobit poczęła tyć właśnie dlatego. że była szczęśliwą. szczęśliwą w małżeństwie z panem Trimley.

Ale jak — na miły Bóg — stać się mogło w takim razie, że to pożycie we dwoje ześlizgnęło się w trójkąt? Jak możliwem się to stało. że poczęto widywać Trimley'a wszędzie z jakąś kobietą o włosach. ufarbowanych na rudo. jak miedz?

KateAbbot nazywało się to rafinowane stworzenie. Może nawet nie było tak złe, jak wydawało się nam. przyjaciołom Bobit, którzyśmy ją kochali. Była smukła i strojna, dwukrotnie rozwiedziona. raz owdowiała. Prócz tego była siostrą Bradley'a Brady, jednego ze znaczniejszych bankierów w Midwest. Żyła od lat siedmnastu w New Yorku, dokładnie tyle, jak Trim i Bobit byli z sobą pobrani. Teraz bawiła w gościnie u Bradley'a Brady. Była ona pierwszą przygodą Trima — całkiem nieprzewidziana i niesłychaną Ale z tą chwilą. gdy w czasie przyjęcia u Brady'ego padło na nią spojrzenie Trima. wiedział każdy natychmiast — cały świat. z wyjątkiem Bobit. — że stało się.

Trim i Kate spotykali się potajemnie, Wiedział o tem każdy. z wyjątkiem Bobit. Trim z tytułu swych zajęć miał dość pozorów. by obiadować z Kate poza domem. Każdy to wiedział, naturalnie z wyjątkiem Bibit. Życie Trima stało się piekłem między zachwytami spotkań z Kate Abbot i gorzkiemi wyrzutami sumienia, które czynił sobie z powodu Bobit.

Nietrudno z tego poznać, że Trim nie był łajdakiem. Rozpętały się w nim tajemnicze siły. Często, siedząc z Kate w ustronnej restauracji, odczuwał nagle, jakby bolesne ukłucie serca, kiedy wspomniał Bobit, która obiadowała teraz sama i ufała mu. Widział ją w tej chwili, jak biorac kostkę do ręki, obgryzała bez ceremonji nogę koguta, podczas gdy on... Ileż to razy gniewała go ta scena ,gdy siedząc naprzeciw Bobit, oglądał tę operację nad szkieletem koguta. Teraz. siedząc w seperatce z Kate, gdy wspomniał policzki Bobit, pełne kąsków, tęsknił za nią.

Trim spożywał właśnie deser.

Przy tej ceremonji, w osobliwej agonji i zamieszce myśli ustalił. że jest rzeczą zupełnie możliwą kochać równocześnie dwie kobiety.

Trim opanowany był bezwzględnie doskonałym wdziękiem Kate. Jej sofistyczne rozumowanie bawiły go. Uważał. że w jej istocie jest coś mistycznego. Jej piękność drażniła go. Oszałamiały go jej perfumy.

Tymczasem w drugiem przedziale swego umysłu i uczuć kochał Trim słodką Bobit.

Co do tego niema żadnych wątpliwości. I to właśnie zamieniało Trimowi życie w gehennę.

I to też było powodem. dlaczego Trim, powracając do domu z wycieczek swoich z Kate, o którym mówiło całe miasto. stawał się dla Bobit tak dobrym i czułym, że przypominało to żywo słodycze miesięcy miodowych. I szczęście Bobit doszło w tych właśnie miesiącach do szczytu.

Bobit szalała poprostu ze szczęścia i zadowolenia.

Stan ten tak bezpośrednio oddziaływał na zapał jej działalności dobroczynnej, że w jednym tym miesiącu zebrała na swój dom dla podrzutków osobiście 74 tysiące dolarów. Po południu przyjmowała regularnie gości, z którymi grała w bridża i mabjonga. przyczem zjadała sama połowę pudełka pralinek, zachwycając wszystkich swoim słonecznym, naturalnym humorem.

Wieczorami, gdy Trim znowu miał do załatwienia bardzo pilne interesy. które w ostatnich czasach pojmował w sposób osobliwie poważny — wiemy już dlaczego — Bobit, zjadłszy obfitą kolację. kładła się na sofę, uzbrojona w tom nowel i pudełko pralinek. I kiedy z obojga spożyła codzienną swoją porcję. a Trim wciąż jeszcze nie wracał. zmożona ziewaniem szła do łóżka.

Za to rano odczuwała codziennie wyrzuty sumienia, że nie miała dość siły, by czekać Trima, i setką pocałunków budziła męża z jego snów.

Trim odczuwał to. jak dotyk rozżażonych węgli na swojem czole.

A potem:

Życie bywa podobnem do dramatu, a mimo to może być zdarzeniem prawdziwem.

Pewnego dnia, gdy Trim i Kate, siedzieli w swej restauracji, — zdarzenie dziwne i ironiczne — załamała się poręcz schodów. o którą wsparła się Bobit. jedząc winogrona.

Bobit zginęła na miejscu. Tak. tak. Podczas gdy Trim i Kate obiadowali na ustroniu.

Naturalnie Trim nie ożenił się z Kate.

Po tem obiedzie nie widział jej już więcej. Żył całkiem samotnie w Rapallo. we Włoszech. gdzie nic nie przypominało mu dawnego otoczenia. Tam rozmyślał prawie bezustannie o swej tragicznej przygodzie. Począł Kate nienawidzieć w ten sam sposób. jak kochał przedtem Bobit.

Mieszkańcy Widwest stroili grób Bobit. Kochali ją. Trim posyłał pewnej kwieciarce corocznie pieniądze. aby grob Bobit przystrajała w róże.

To co, mi przypomniało tę histroję, to był czek na sto tysięcy dolarów. który nadszedł do domu dla opuszczonych dzieci.

Jest od Trima.

Dziś właśnie jest rocznica jej śmierci.

Koniec.

Na trasie i skoczni zakopiańskiej.

15 PAŃSTW W RYWALIZACJI O TYTUŁ MISTRZA.

Za kilka dni (od 5—10 lutego) rozegra się **w naszej** zimowej stolicy, **Zakopanem** wielki **turniej** narciarzy Europy, zorganizowanych w międzynarodowym związku F. I. S. Zawody **zapowiadają** się imponująco dzięki sprężystej **organizacji** P. Z. N., który chce jak najsumienniej wywiązać się z powierzonego zadania, **poważnego** i trudnego.

Jednak, sądząc z dotychczasowych relacyj **P. Z. N.** międzynarodowa impreza powinna **udać się** w całej pełni. Świadczą o tem cyfry **zgłoszeń** zawodników zagranicznych i krajowych. Zawody te, pod względem ilości startujących, przewyższa nawet zeszłoroczne Igrzyska olimpijskie **w St. Moritz,** gdzie brało udział **13 państw.** w Zakopanem zaś będzie prawdopodobnie 15. Nie wezmą wprawdzie udziału **wszystkie** międzynarodowe „asy", jednak ci. którzy przyjeżdżają, należą w większej części **do** międzynarodowej „ekstra-klasy". Zobaczymy **więc w Zakopanem** „elitę" narciarzy europejskich **z Norwegami na czele,** którzy uważając się **za królów** sportów **zimowych, niechętnie występowali na** arenie **międzynarodowej. nie znajdując odpowiednich rywali, jak tego dowiedli w dwóch ostatnich olimpjadach.** Pozatem bojkotowali stale inne mistrzostwa. Oni więc sięgną po laury zwycięstwa w konkurencji z rywalami: **Szwecją i Finlandją.**

Przejdźmy do listy zgłoszeń. Imienna lista obejmuje około 100 **narciarzy zagranicznych i drugie tyle** polskich. Program zawodów obejmuje biegi: 1) **50 km,** 2) **bieg zjazdowy,** 3) **bieg pań,** 4) **bieg 18 km.** (indywidualny i w kombinacji). 5) **bieg patroli wojskowych** oraz **konkursy skoków, 1) do kombinacji** i 2) **indywidualny.**

W poszczególnych konkurencjach wezmą udział zespoły i zawodnicy szeregu państw europejskich, których wyszczególnienie podamy w następnym numerze.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Tylko jeszcze jeden tydzień do 8-go lutego włącznie sprzedaje

Del-Ka

obuwie z inwentarzowej wysprzedaży po zniżonych cenach. Mimowoli wpada w oko nadzwyczaj niska cena obuwia brokatowego. Patrz dzisiejszy anons.

Staraniem Ziednoczonych Stowarzyszeń, odbędzie się dn. 4. II. 1929 r. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Leonji Owczarkiewiczówne;

em. kierowniczki szkoły im. A. Mickiewicza.

Na to nabożeństwo zaprasza się Krewnych, Znajomych i Przyjaciół.

Narodowa Organizacja Kobiet
Katolicki Związek Polek — II. Koło Pań T. S. L.
Katolickie Stowarzyszenie Nauczycielek
Związek byłych słuchaczek kursów im. Baranieckiego
Wojewódzki komitet opieki nad zakładami Sierocemi
Czerwony Krzyż — Żałobny Krzyż
Koło Pań Związku Hallerczyków.

RUDOLF PETERSEIM

inżynier, obywatel m. Krakowa, b. właściciel fabryki, radca handlowy

przeżywszy lat 66, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30-go stycznia 1929 roku w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w niedzielę dnia 3 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu, o czem zawiadamia w ciężkim żalu pozostała żona, matka, synowa, wnuczka i rodzina.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 4 lutego b. r. o godz. 9½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Polacy kupujcie u Polaków!

Zażydzenie handlu żelaznego.

„Kraków posiada obecnie cztery, dosłownie cztery sklepy towarów żelaznych" — mówi nam jeden z kupców krakowskich. — Oto wymowna ilustracja do artykułów „Głosu Narodu", przedstawiających obecny gwałtowny upadek handlu polskiego w mieście. — A ile sklepów żelaznych mają żydzi? — zapytujemy.

Ile? Około **dwieście!** Sklepy żydowskie z galanterją żelazną lub z narzędziami znajdują się licznie nawet w śródmieściu, przy ulicach: Brackiej, Grodzkiej, Siennej, Karmelickiej, Szewskiej i innych.

— Jak jest w okolicach Krakowa?

W całej Zachodniej Małopolsce **tylko Tarnów i Nowy Sącz** posiadają jeszcze po jednym sklepie żelaznym. Wszędzie indziej handel towarami żelaznymi znajduje się wyłącznie w rękach żydów. Tylko współdzielnie rolniczo-handlowe ratują tu i tam sytuację i uwalniają naszego włościanina od obowiązku kupowania narzędzi od żydów.

— Jakaż rada na to straszliwe zażydzenie handlu?

Właśnie jest tylko jedna rada — brzmi odpowiedź kupca. Jedna i prosta. Ludność musi zrozumieć, że kupowanie w sklepie polskim jest jej własnym interesem i zarazem jej obowiązkiem. Trzeba utrzymać istniejące placówki, a upadające postawić na nogi! Trzeba kupować tylko u chrześcijan. Gdy fala klijentów zwróci się do polskiego sklepu, wtedy i kupiec dzisiejszy, przygnieciony podatkami i wekslami i patrzący z rozpaczą w przyszłość, nabierze nowej odwagi do walki o byt swego interesu, do walki, która — wobec ogromnej przewagi żydowskiej — wygraną może być tylko przy poparciu bardzo szerokiem polskich klijentów...

...Czyż należy dodać coś do tych słów? Chyba tylko to, że trzeba nadto zwalczać tę bezecną ofensywę jawnych lub ukrytych wrogów, którzy zachwalają towar żydowski jako rzekomo tańszy. Żądajmy od kupców polskich dobrego i taniego towaru, krytykujmy ich w oczy i wychowujmy. ale przedewszystkiem kupujmy u nich.

—oo—

Msze św. poza Kościołem.

Ks. Biskup polowy St. Gall, odwołując wszelkie uprzednio dane ogólne pozwolenia, ogłasza rozporządzenie, aby na przyszłość księża. pragnący odprawić Msze św., t. zw. polową, odnosili się **o pozwolenie do biskupa polowego, o ile idzie o wojsko i terytorjum wojskowe, zaś do biskupa diecezjalnego co do osób nie należących do służby czynnej,** więc przysposobienia wojskowego, harcerzy, oficerów rezerwy, wojskowych emerytów, weteranów i t. p. Wybór miejsca odpowiedniego dla odprawienia Mszy św. należy do biskupa odnośnego terytorjum.

Miarodajnym czynnikiem dla biskupa w sprawie pozwolenia jest **dobro duchowe wiernych,** a to zachodzi wtedy, gdy większa ilość osób nie mogłaby się zmieścić w kościele, albo dla zbytniej szczupłości kościoła, albo dla zbyt wielkiej ilości uczestników, nie zaś sama uroczystość miejscowa, narodowa lub społeczna.

W wojsku zdarzyć się to może przy uroczystem poświęceniu sztandaru, przysięgi rekrutów, gdy żołnierz jest pod bronią np. na manewrach, szczególniej w wypadku zbyt wielkiej odległości od kościoła.

Ks. biskup polowy powołuje się w swojem rozporządzeniu na 822 kanon nowego kodeksu prawa kanonicznego, który tę sprawę ostatecznie uregulował, znosząc wszelkie dawniejsze przywileje w myśl uchwały soboru trydenckiego.

Z działalności Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

Onegdaj odbyło się posiedzenie sprawozdawcze Zarządu Komitetu woj. Ligi w Krakowie. Na zebranie przybył wojewoda Dr. Kwaśniewski, przewodniczył wiceprezes rektor Marchlewski. imieniem komitetu dyr. kolej. prezes inż. Gronowski, ze sfer wojsk. d-ca 2 pułku lotn. pułk. Malczewski.

Przyjęto sprawozdanie kasowe z V tygodnia lotniczo-gazowego, jaki odbył się w czasie od 2—9 września b. r. na terenie całego województwa, przynosząc do dnia 31 grudnia 1928 r. **kwotę 16,316.062 czystego dochodu,** z czego połowa przypada Zarządowi Głównemu Ligi. Przyjęto sprawozdanie p. Dr Baua ze zjazdu inspektorów gazowych w Poznaniu i uchwalono rozwinąć żywszą działalność **w kierunku wyszkolenia drużyn przeciwgazowych i budowy własnego schronu przeciwgazowego na terenie miasta Krakowa.** Uchwalono zakup sprzętu ratowniczego przeciwgazowego, udzielono subwencji Aeroklubowi Akademickiemu 2.000 złotych, poparcie wobec Zarządu Głównego **życzenia mieszkańców miasta Nowego Sącza w sprawie budowy lotniska, z uwagi na miejscowości kuracyjne, jak Krynica, Szczawnica, Żegiestów, Wysowa, Krościenko, Piwniczna** i t. p., połączone autobusami z Nowym Sączem. Również przychylnie przyjęto wniosek **miasta Nowego Targu o budowę lotniska tamże na terenach, które gmina ofiaruje bezpłatnie** odstąpić w formie długoletniej dzierżawy.

Sędziowie przysięgli na lutową kadencję

W Prezydjum sądu okr. karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na lutową kadencję. Przewodniczył s. s. o. Lizak w obecności s. s. o.: Horskiego i Krausa, prokuratora Schwakopfa i adw. Bogdaniego. Wylosowani zostali jako sędziowie przysięgli główni: Armólowicz J., dyr. Banku, Bahr A. przemysłowiec, Balicki Józef spedytor, Biesiadecki dr W. urz. Banku, Boloński Władysł. przemysłowiec, Chrząszcz J. wł. realn., Czapnicki L. wł realn., Falter H. przem., Hampel Fr. wł. realn., Jachimski dr Jan kupiec, Jastrzebski Al. inżynier, Jaworski A. kupiec, Jahoda M. kupiec, Koscbes M. kupiec, Kossak J. artysta malarz, Krowicki W. dyr. browaru. Łysiak Ł. właść. realn., Machauf Z. przem., Marko St. przem., Maroński T. właść. realn., Mydlarski R. kupiec, Obrowicz L. przem., Orlik W. przem., Ostraż Bł. właść. realn., Piotrowski L. właść. realn., Piwowarczyk St. architekt. Raczyński Wł., dzierżawca folwarku, Romer Adolf przem., Rybak G. dyr. Związku Kółek Rolniczych. Scherer W. inż., Solecki P. inż, Stolarski M. właść. realn., Szczurowski Z. urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Trembecki W. budowniczy, Zamojski hr. W. właść. ziemski. Żuliani F. przem.

Jako przysięgli zastępcy: Aleksandrowicz P. kupiec, Bielak B. kupiec. Ból J. właść. realn., Logaj W. cukiernik, Oremus Jan przem., Orlicki Jan rymarz, Stolarski St. właść. realn., Tomsa Fr. właść. realn., Wójcik Andrzej, właściciel realności.

Nowa kadencja rozpocznie się dnia 18-go lutego b. r.

O CZYSTOŚĆ POWIETRZA W MIASTACH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Robót Publicznych i Min. Przemysłu i Handlu uzgodniło i opracowało projekt rozporządzenia w sprawie **zadymiania** miast. Rozporządzenie to ogłoszone **będzie** w „Dzienniku Ustaw" i przewiduje **przepisy,** mające na celu uchronienie mieszkańców **miast** od zatruwania się wydzielinami z **kominów.** Przepisy obejmować będą normy. **regulujące** budowę palenisk wszelkiego rodzaju, **które** powinny jaknajwięcej paliwa spalać, **wydzielając** maksimum gazów, a **nie** sadzy. **Na kominach** powinny być zainstalowane siatki ochronne, filtrujące dym. Pozatem **przepisy** dotyczyć będą budowy kominów **fabrycznych.** Tendencją władz jest spowodowanie **w większych** miastach zainteresowania **w kierunku** zamiany palenisk **węglowych w domach prywatnych** na gazowe i wysunięcie **fabryk poza** granice mieszkalnych części miasta.

RADJOWE WYKŁADY W SŁUŻBIE ZMNIEJSZENIA IMPORTU.

Poprawa bilansu handlowego **Polski jest** możliwa dwojaką drogą: wzmożenia **eksportu** i zmniejszenia importu.

Opracowaniem wchodzących tu **w rachubę** kwestyj, zajęło się Seminarjum **towaroznawstwa** i inicjatywy **handlowo - przemysłowej** Wyższego Studjum Handlowego **w Krakowie.** Uczestnicy tego Seminarjum **rozpatrzyli około** 200 ważniejszych **pozycyj importu polskiego** pod powyższym kątem widzenia. **Polskie Radjo** w Krakowie rozpocznie niebawem **transmisję** tychże elaboratów, w przekonaniu, **że dane,** uzyskane w powyższych **żmudnych pracach** inicjatorskich, **pobudzą i ułatwią realizację** idei przewodniej, **która przy powzięciu tej pracy** przyświecała.

Dnia 8 lutego b. r. wygłosi prof. **Dr A. Bolland,** dyrektor Wyższego **Studjum Handlowego** w Krakowie **wykład programowy p. t.:** „Zmniejszenie **importu drogą organizacji brakujących** Polsce **produkcyj", jako wstęp do** cyklu powyższych opracowań. **Wykład ten będzie** transmitowany **przez stację: krakowską,** warszawską, **poznańską, katowicką i wileńską.** Następnie **będą transmitowane co tydzień** sprawozdania, **dotyczące poszczególnych towarów.**

SPROSTOWANIE KS. DRA KOTULI.

Otrzymujemy list następujący: **Odnośnie do** notatki „Robotnika" i **„Przedświtu" o mojem** przemówieniu na **wiecu „Frakcji" w zagłębiu** borysławskiem, **proszę łaskawie podać do publicznej** wiadomości, **że na żadnym wiecu** „Frakcji" nie **przemawiałem, udziału w nim** nie brałem, **ani nawet do tej chwili nie wiedziałem.** czy się **taki wiec odbył. Z wysokim** szacunkiem **ks. dr. Kazimeirz Kotula,** prepozyt i dziekan drohobycki.

—:—

Sobota 2: N. M. P. Gromnicznej.
Niedziela 3: św. Błażeja.
Poniedziałek 4: św. Weroniki.
Poniedziałek 4: Wschód słońca o godz. 7.05. zachód o 16.44.

—oOo—

BEZPŁATNA PRZEJAŻDŻKA SAMOLOTEM NAD KRAKOWEM. Miejski Komitet **L. O. P. P.** w Krakowie wyświetla **obecnie film** „Skrzydła" wytwórni Paramout: **jest to najwspanialszy** obraz **współczesnej sztuki lotniczej,** przyczem **każdy patrząc na lecący samolot,** słyszy **równocześnie turkot motoru, a podczas** walk powietrznych **również granie karabinów** moszynowych. **Przy tej sposobności każdy** oglądający „Skrzydła" **otrzymuje premje w postaci** losu, **którym jest bilet wstępu, upoważniający** w razie wygranej **do bezpłatnego lotu** nad Krakowem. **Wylosowane bilety lotów, zostaną** podane w **komunikatach Miejskiego Komitetu** Ligi w Krakowie. **Rynek główny 6, II p.,** tel. 2278.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Mar. Ur. w Tarnopolu. Zapytuje Pan: „Czemu „Czerwińska Zgoda" **nie osiędzie np.** we Lwowie i **miastach polsko-ruskich i nie propaguje** zgody wśród **Rusinów, ale w Krakowie,** gdzie są **przeważnie Polacy? To jest polityka** kawiarniana, gdzie przy stoliku, **zdala od bitewnego** pola, **wygrywa się wojny i bitwy. Ze** strony tej „Zgody" **jest to mydlenie oczu. To,** co niedawno „Głos" **pisał o „jednym froncie"** żydów wobec Polski, to samo jest i z **Rusinami.** Tu na kresach **„aż po San", poza który** chce się nas **wyrzucić, Undo, Chliboroby, Staro** rusini i polonofile **łączą się razem w akcji, gdy** chodzi o nas. Trzeba tu żyć, widzieć, **co się** dzieje, to się nie będzie robiło takiej **reklamy** „Zgodom" (na papierze) z **Krakowa".**

Pytanie takie i my **zadaliśmy organizatorom** „Zgody". Odpowiedzieli nam, że **organizacja ta** rozpoczęła już działalność w **Małopolsce Wschodniej,** którą uważa **oczywiście za główny** — poza Łemkowszczyzną — **teren swej działalności.** Sądzimy, że nie **należy takich prób lekceważyć.** ale i nie zamierzamy dotychczasowej pracy „Zgody" przeceniać.

—oo—

Zmora Elektrowni miejskiej zawisła nad Krakowem!

Miasto wczoraj wieczór było pozbawione prądu przez godzinę!

Zaledwie przed tygodniem Kraków znalazł się bez prądu i światła elektrycznego gdy znowu „wyższa siła" pozbawiła mieszkańców miasta prądu w dniu wczorajszym. O godz. 5 pop. pogasły światła elektryczne w całem mieście, stanęły tramwaje i motory fabryczne, kinoteatry przerwały przedstawienia, słowem **brak prądu wystąpił w całej swojej grozie.** Dyrekcja Elektrowni tłumaczy ten fatalny incydent **eksplozją automatu w hali maszyn Elektrowni miejskiej, co poraziło sieć kablową w mieście i zmusiło kierownictwo techniczne Elektrowni do wyłączenia całej sieci z pod prądu.** W pół godziny po wypadku puszczono w ruch turbinę, tak, że prąd zaczął dopływać stopniowo od godz. 6 wieczór; początkowo odzyskały światło lampy łukowe na ulicach, następnie mieszkania a **koło godz. 6.30 wieczór ruszyły tramwaje.** Obsługa techniczna Elektrowni wyjechała w okolicę Kopca Kościuszki, gdzie uległy defektowi transf. Elektrowni wskutek mrozów i spowodowały eksplozję automatu w Centrali maszyn. Tak tłumaczy się Dyrekcja Elektrowni.

Niestety, niezwykle częste wypadki defektów w Elektrowni miejskiej stawiają tę Instytucję w szczególniejszem świetle i utwierdzają mieszkańców Krakowa w przekonaniu, że przyczyny tych incydentów leżą nie w „siłach wyższych", tak skwapliwie przez Prezydjum miasta na swoją obronę naprowadzanych, ale w niesłychanem lekceważeniu interesów i potrzeb ludności przez kierownicze czynniki Elektrowni i Zarządu miasta. Stwierdzamy ponownie z całą stanowczością, że **Kraków jest jedynem miastem w całej Polsce, skazywanem systematycznie i bezapelacyjnie na brak prądu i katastrofalne wprost następstwa z tego faktu wypływające. Działalność Elektrowni winny zbadać władze rządowe i przez gruntowną sanację stosunków w tej Instytucji uwolnić miasto od ciągłej groźby braku prądu.** Szybkość w interwencji i bezwzględność w działaniu — oto zasadnicze postulaty wysuwane przez ogół ludności Krakowa i kierowane pod adresem najwyższych władz państwowych.

Bezpośrednio po odzyskaniu prądu (przeszło godzinna przerwa!!) Wydawnictwo, Redakcja i Drukarnia „Głosu Narodu" wzmożyły wysiłki, aby nadrobić opóźnienie wywołane brakiem światła i popędu motorów. W razie jednak gdyby któryś z naszych Czytelników z prowincji nie otrzymał w porę dziennika, prosimy o uwzględnienie przykrego incydentu.

* *

W późnych godzinach wieczornych ustał dopływ wody do mieszkań w kilku dzielnicach miasta. Fakt ten stoi w związku z ruchem Elektrowni.

—oo—

23 stopni mrozu.

W ciągu tegorocznej zimy mróz w dniu wczorajszym osiągnął punkt kulminacyjny: 23 st. C. w godzinach rannych. Na peryferjach Krakowa, w miejscach otwartych termometr wskazywał o g. 8 rano — 24 st. C., a nad Wisłą o tej porze — 28 st. C. Jest to temperatura od długich lat nienotowana w Krakowie. Dalsze, niezwykle silne ciśnienie barometryczne nie wróży rychłego załamania mrozów. Pogotowie ratunkowe opatrywało wczoraj kilkanaście osób z odmrożonemi uszami, nosami i rękami. Pociągi, zwłaszcza dalekobieżne przychodziły wczoraj do Krakowa z dużem opóźnieniem.

200.000 zł. na [illegible]ęcie śniegu z ulic.

W dniu [illegible] stycznia br. odbyło się pod przewod. prez. Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj II, III i VI Rady miejskiej, na którem uchwalono kredyt w kwocie **200.000 zł. na usunięcie śniegu z ulic miasta.** Następnie udzielono żeniam aetatis Dr. Wandzie Chowaniec, lekarzowi miejskich Zakładów sanitarnych oraz przyznano **zaopatrzenie rodzinie pozostałej po ś. p. Drze śp. Lulwikowi Motyce.** W dalszym ciągu przyjęto podstawienie powierniczce do spadku po śp. Helenie 1-o Ripperowej 2-o Krzetuskiej na rzecz fundacji miejskiej dobroczynej.

Wkońcu wybrano subkomitet prawniczy do ostatecznego opracowania regulaminu służbowego dla niższych pracowników miejskich Zakładów użyteczności publicznej, który to regulamin będzie przedłożony następnie pełnej Radzie miejskiej.

„Wiec ogólno medyczny".

odbyty w dniu 30 I. b. r. był żywiołowym odruchem młodzieży, spowodowanym bardzo poważnemi uchybieniami i niedociągnięciami nowej ustawy o studjach na Wydziale lekarskim, a którą to ustawę — niestety — odpowiednie czynniki usiłują bezwzględnie wprowadzić w życie, rzucając przez to kłody pod nogi młodzieży, kroczącej z trudem i znojem w dzisiejszych pod względem ekonomicznym strasznych warunkach, a które utrudniają z rozmysłem ukończenie studjów i względnie rychłe uzyskanie kawałka chleba. Toteż zebrani w obronie swoich słusznych i najżywotniejszych interesów postanowili zająć **zdecydowane** stanowisko i wszcząć najenergiczniejszą akcję, by **wreszcie położno kres eksperymentom na żywym organiźmie młodzieży** — a stworzono ustawę bez utopij, dającą się wprowadzić w życie.

Również sprawę doktoratów, jako znów połowicznie załatwianą i nadal aktualną, w całem tego słowa znaczeniu — przekazano do załatwienia specjalnie wybranej komisji".

Z 2-go piętra na bruk z obawy przed policją.

Policja krakowska w poszukiwaniu za wspólniczką Michalca, który zranił się ciężko w głowę, uciekając przed pościgiem na polach w Dąbiu otoczyła jeden z domów przy ul. Rakowickiej, gdzie jak stwierdzono ukrywa się 36-letnia **Klara Dębska.** Kiedy policja wkroczyła do mieszkania na II p. Dębska, **chcąc uniknąć aresztowania rzuciła się z okna II p. na bruk.** Skutkiem upadku desperatka straciła przytomność, a lekarz Pogotowia stwierdził ogólne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Dębską przewieziono do szpitala, gdzie **przebywa pod nadzorem policji.**

—ooo—

Z powodu uroczystego święta Matki Boskiej Gromnicznej przypadającego w dniu dzisiejszym, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero w poniedziałek 4 bm. rano w zwykłej 4-ro kolumnowej objętości poświątecznej. Dzisiejszy numer wychodzi w zwiększonej objętości 12-tu stron, prócz dodatku „Życie".

PROGRAM RADJOWY z Warszawy, Poznania, Katowic i Wilna podawany stale w wydawnictwie Radjo na tydzień naprzód nie ukazał się, wobec czego podajemy repertuar jedynie z Krakowa.

W SPRAWIE ZATRUDNIENIA CIĘŻKO POSZKODOWANYCH INWALIDÓW WOJENNYCH. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Krakowie zwrócił się do pracodawców zatrudniających co najmniej 50 pracowników z wezwaniem, by na podstawie art. 55 ustawy inwalidzkiej podali Urzędowi liczbę zatrudnionych pracowników oraz imienny wykaz ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych. Pracodawcy, którzy dotąd nie uczynili zadość powyższemu wezwaniu względnie nie otrzymali tegoż wezwania, powinni we własnym interesie nadesłać powyższe dane Państw. Urzędowi, Pracy, gdyż w przeciwnym razie narażą się na odpowiedzialność karno-administracyjną. Ciężko poszkodowani inwalidzi wojenni zamieszkali w Krakowie, powinni się zgłosić natychmiast w powyższym urzędzie.

PĘKNIĘCIE RUR GAZOWYCH. W okresie zimowym wskutek zamarznięcia ziemi wypadki złamania rur gazowych są częstsze niż w innej porze roku. Czujność jest zatem w tym okresie specjalnie wskazana. Dyrekcja Gazowni miejskiej zwraca się do właścicieli domów, aby polecili dozorcom kontrolę dolnych ubikacji domu i pouczyli ich o obowiązku natychmiastowego zgłaszania Gazowni w każdej porze dnia i nocy o zauważeniu obecności gazu. Również prosi usilnie wszystkich, aby współdziałali z Gazownią w tej sprawie. Zawiadomienia uskuteczniać należy najbliższym telefonem na Nr. 0016 lub 0072, względnie odnieść się do najbliższego posterunku policyjnego.

NA WCZOROJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 50 do 55 gr, zbieranego 35 do 40 gr, śmietanki słodkiej 70 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6 do 6.50 zł, deserowego 7.80 do 8.40 zł, sera krowiego 1.20 do 1.30 zł, jaja za kopę 16 do 16.50 zł, za sztukę 27 do 28 gr. Drób: kura 5 do 10 zł, kaczka żywa 6 do 7 zł, bita 5 do 6 zł, gęś żywa 12 do 15 zł, bita 10 do 12 zł, indyk 20 do 24 zł, indyczka 16 do 18 zł, kwiczoły 1 do 1.20 zł, zające w skórze 8 do 9 zł, bez skóry 4.50 do 5.50 zł. Ryby: 1 kg karpia 6 zł, szczupaka 7 do 8 zł, leszczy 6 do 7 zł, okonia 6 do 7 zł, sandacza 8 do 10 zł, brzany 10 zł, węgorza 12 zł, lina 6 zł, wiślanych drobnych 2.50 do 4 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 11 do 12 zł, 1 kg 13 do 15 gr, buraki ćwikłe 20 do 25 gr, marchew 35 do 40 gr, cebula 45 do 50 gr, czosnek 2 do 2.20 zł, pietruszka 60 do 70 gr, seler 1 do 1.10 zł, włoszczyzna świeża 70 do 80 gr, szpinak 3.60 do 4 zł, kalafiory szt. 2 do 3 zł, kapusta biała 35 do 60 gr, włoska 30 do 50 gr, barszcz burakowy 1 litr 35 do 40 groszy.

FATALNY WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH. W kamieniołomach Batki na Zakrzówku eksplodował nabój dynamitowy i zranił ciężko Józefa Pajora, robotnika. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego w groźnym stanie do szpitala. Pajor ma pokaleczoną całą twarz, oraz piersi.

ZŁAMAŁA NOGĘ. Na ul. Kalwaryjskiej uległa złamaniu nogi Wiktorja Fijoł wskutek pośliźnięcia się na chodniku. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy ofierze wypadku, przewiózł ją do szpitala.

WPADŁA POD TRAMWAJ pani J. B. i doznała silnych obrażeń na całem ciele. Ranną opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻĘ. Gwizdowski Zdzisław (lat 23), robotnik, został aresztowany przez II. Komisarjat policji, pod zarzutem kradzieży z włamaniem do sklepu Wincentego Krupy przy ul. Kasztelańskiej 12. Nadto aresztowano Stanisława Lasotę (lat 22), robotnika, za pobicie dwóch robotników i opór w czasie doprowadzenia go do Komisarjatu policji.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZA. Organa śledcze aresztowały znanego złodzieja mieszkaniowego Eugenjusza Gajewskiego (lat 33), za kradzież z włamaniem, dokonaną w dniu 26 stycznia b. r. do mieszkania Leona Leutera przy ul. Wrzesińskiej. Gajewski skradł większą ilość garderoby, bielizny i srebro stołowe, wartości 2.600 zł. Gajewskiego na podstawie zebranych dowodów odstawiono do sądu okręgowego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota po poł.: „Betleem polskie" (ceny zniż.).
Sobota wieczór: „Pod zarządem przymusowym".
Niedziela po poł.: „Betleem polskie" (ceny zniż.)
Niedziela wieczór: „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek: „Murzyn warszawski" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR GONG

Sobota: „Kochanie zdejm maskę".
Niedziela: „Kochanie zdejm maskę".
Poniedziałek: „Murzyn warszawski" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Pod zarządem przymusowym".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie".
BAGATELA: „Wiera Mircewa".
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz".
SZTUKA: „Miljardy sfałszowane".
CORSO: „Przedpiekle".
UCIECHA: „Przedwiośnie".
WARSZAWA: „Skrzydła".

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Cieszące się niesłabnącem powodzeniem Arnolda Bacha „Pod zarządem przymusowym" grane będzie w dalszym ciągu dzisiaj w sobotę i we wtorek. Dziś i jutro po południu „Betleem polskie". W poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Murzyn warszawski". Rozpoczęły się próby z premjowanej na konkursie dramatycznym sztuki K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka".

KONCERT CHÓRU KRAK. „ECHA" odbędzie się w niedzielę 3 b. m. w Starym Teatrze. W koncercie tym współdziałają: pp. Mela Neuger-Sacewiczowa, oraz Jan Pietrzycki.

UROCZYSTOŚĆ „CHOINKI". W niedzielę 3 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się staraniem Dyrekcji krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej, Uroczystość „Choinki", urządzonej przez Dyrekcję dla dzieci pracowników K. M. K. E. — W programie produkcje muzykalno-wokalne, oraz „Szopka krakowska".

DZIATWA DZIATWĘ ZAPRASZA NA MIŁĄ ZABAWĘ urozmaiconą różnemi atrakcjami, któremi kieruje znany nam prof. Zaremba w dniu 3 lutego n(iedziela) godzina 4 po południu, — w sali Kongregacji Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich L. 3 I. piętro.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Makowie dnia 5 b. m., w Krakowie dnia 6 b. m., w Dębicy dnia 13 b. m., oraz w Tarnowie dnia 14 b. m.

LOTERJA FANTOWA odbędzie się dnia 3 lutego od godziny 2—6 po południu, w Sodalicji św. Piotra Klawera przy ulicy św. Marka 25 I. p. Dochód z loterji przeznaczony na Misje katolickie w Afryce.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU w sobotę dnia 2 w święto M. B. Gromnicznej podczas Mszy św. o godz. 12 odśpiewa kolendy Chór Akademicki pod batutą Dr. Włodzimierza Poźniaka.

W niedzielę dnia 3 podczas Mszy św. o godz. 12 odśpiewa pieśni kościelne p. S. Akompanjuje Janek Ekier. Zbiórka na chleb dla sierot w Schronisku im. Lubomirskiego.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w sobotę dnia 2 lutego w uroczystość M. B. Gromnicznej i w niedzielę dnia 3 lutego w czasie Mszy św. o godz. 12. „Chór Cecyljański" wykona ostatnie programy kolendowe.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w sobotę dnia 2 b. m., jako uroczystość M. B. Gromnicznej, odprawi się o godz. 10 uroczysta suma, celebrowana przez Ks. Infułata Dr. Józefa Kulinowskiego, w czasie której chór „Hasło" wykona szereg kolend układu Flaszy i Deca. Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 chór „Lutnia" z Wieliczki wspólnie z „Hasłem" pod batutą p. St. Proffica wykonają z towarzyszeniem orkiestry 20 p. p. kolendy układu Walewskiego i Flaszy, zaś w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 12 chór żeński Państw. gimnazjum i chór męski gimnazjum VIII. pod kierunkiem dyr. Bol. Walewskiego, wykonają „Hymn do Bogarodzicy".

—o—

NEKROLOGJA.

AMALJA Z BUERKE'ÓW TYRALSKA wdowa po powstańcu z roku 1863 i inżynierze drogowym przeżywszy 77 lat, zmarła w Bochni dnia 30 stycznia 1929 r. Pogrzeb jej odbył się w dniu 1 lutego na cmentarz miejscowy. Śp. Amalja Tyralska żyła jedynie dla Boga, Kościoła i Ojczyzny, znosząc w milczeniu ciężkie krzyże i chorobę, których nie szczędził jej Pan Bóg wśród długiego życia.

—oo—

Kronika karnawałowa.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO dzięki zabiegom i staraniom Komitetu, będzie jedną z najmilszych zabaw karnawału — to też popyt na bilety jest od pierwszego dnia sprzedaży niezwykły. Dla wygody pań w sobotę 2 b. m. przez cały dzień będą otwarte następujące zakłady fryzjerskie: „Alba" ul. Szczepańska, „Renesans" plac Marjacki, Maternowski Rynek gł., Weis Hotel francuski.

BAL MEDYKÓW, który odbędzie się 2 lutego w salach Tow. Wzaj. Ubezp., zgromadzi elitę krakowskiego towarzystwa. Po zaproszenia zgłaszać się do Bratniej Pomocy Medyków, Kopernika 36 I. p., codziennie od godz. 18—19. Dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy „Domu Medyków".

TRADYCYJNA WIECZORNICA PODHALAŃSKA Akad. Zw. Podhalan w niedzielę 3 b. m. w sali Twa Strzeleckiego, ul. Lubicz 16, zapowiada się wspaniale. Przygrywać będzie orygiualna muzyka góralska Parów z Białego Dunajca, oraz jazzbandowa orkiestra Bratniej Pomocy Stud. U. J. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w I. Domu Akad., ul. Jabłonowskich 10/12, pokój 26, od godz. 1.30 do 2.30.

Radjo.

Niedziela 3 lutego.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa; 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.16 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla rolników; 14.20 Odczyt p. t.: „Państwowy instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach", — wygłosi Dr. St. Surzycki, prof. U. J.; 14.40 Dr Stanisław Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 15.15 Transmisja koncertu z Warszawskiej Filharmonji; 17.55 Inż. Stefan Brykczyński, por. weteran 63 roku: „Wspomnienia z walk o niepodległość w 1863 roku"; 18.20 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Transmisja odczytu z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.30 Transmisja z Warszawy: kwadrans literacki; 20.45 Wieczornica Podhalańska Akademickiego Związku Podhalan; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Poniedziałek 4 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 16.45 Komunikat harcerski; 17 Odczyt p. t.: „Przepisy fotograficzne — proces negatywny" — wygł. Inż. St. Broniewski; 17.25 Odczyt p. t.: „Historja nauk ścisłych w Polsce: Mikołaj Kopernik i jego poprzednicy" — wygł prof. L. Wygrzywalski; 17.55 Transmisja muzyki lekkiej; 18.56 Rozmaitości i komunikat sportowy; 19.10 Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego"; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt p. t.: „Z dziejów budowania Państwa Polskiego; Na przełomie lat 1918—1919" — wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof U. J.; 20.30 Koncert międzynarodowy — transmisja z Berlina do Warszawy, Wiednia i Pragi; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Budapesztu via Wiedeń.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ugoda z żydami na terenie izb rzemieślniczych.

Żydzi otrzymają 15 mandatów a 25 mandatów chrześcijanie.

Z Warszawy donoszą, że ministerstwo przemysłu i handlu wstrzymywało się dotychczas z ogłoszeniem statutu i regulaminu wyborczego do izb rzemieślniczych z tego powodu, że oczekiwało na wynik układów, prowadzonych pomiędzy Związkami rzemieślniczemi chrześcijańskiemi i żydowskiemi. Obecnie ministerstwo otrzymało już informacje co do uzgodnienia stanowisk Związków i ogłosi niebawem regulamin.

Umowa, zawarta między stronami, przewiduje podział mandatów i miejsc w izbach rzemieślniczych w następującym stosunku: rzemieślnicy chrześcijanie otrzymają 25 miejsc, żydzi 15 mandatów. Na kresach wschodnich stosunek ten przypadnie odmiennie, mianowicie rzemieślnicy żydowscy otrzymają nieco więcej miejsc.

Umowę zawarto na całą Polskę.

W ten sposób przesądzony zostaje z góry skład przyszłych izb rzemieślniczych, a wybory będą tylko czczą formalnością. Ciekawe byłyby bliższe szczegóły tego układu, zwłaszcza co do terenów, w których olbrzymia większość rzemieślników polskich jest niewątpliwa, czy i w tych okręgach otrzymają żydzi tak wysoki udział w mandatach.

Zniżki kolejowe dla osób i towarow na P. W. K.

Od 33—66 procent.

Ministerstwo Komunikacji ogłosiło zarządzenie, wprowadzające w życie nową taryfę wyjątkową na przewóz towarów i zwierząt, przeznaczonych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Ogłoszona taryfa, przyznając 50% zniżki przy przewozie eksponatów wystawowych, precyzuje szczegółowo obszar ważności, opłaty i warunki stosowania jej.

Odpis taryfy Powszechna Wystawa Krajowa roześle wszystkim Wystawcom.

W najbliższych dniach ukaże się również w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Ministerstwa Komunikacji **szczegółowa taryfa osobowa**, traktująca o ulgach tryfowych w związku z Powszechną Wystwą Krajową, przy przejazdach **pojedyńczych**, grupami, przy przejazdach **grupami młodzieży szkolnej**, oraz przy przejazdach **wystawców PWK.** i ich pracowników. Najważniejsze postanowienia zarządzenia tego głoszą w streszczeniu następujące:

Przy przejazdach pojedyńczych, podróżni jadący do Poznania i powracający w Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu, **korzystają z 33% zniżki normalnej ceny biletu** w wagonach klasy I, II i III, pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych. Czas ważności biletów powrotnych wynosi 15 dni. Podróżni, jadący z zagranicy do Poznania, korzystają tak samo z 33% zniżki kolejowej od punktu granicznego **do Poznania i z powrotem** do tego lub innego punktu granicznego.

Przy przejazdach grupami przysługuje **50% zniżki grupie podróżnych, złożonej conajmniej** z 25 osób, jadących w wagonach I, II i III klasy pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych. W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniejszej niż 25 osób, pobiera się opłatę obliczoną za 25 osób.

Przy przejazdach grupami **młodzieży szkolnej** Ministerstwo Komunikacji przyznało **66% zniżki normalnej** taryfy biletowej w wagonach II i III klasy pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych, przy wycieczkach złożonych conajmniej z 10 osób wraz z towarzyszącym personalem nadzorczym. Przy wycieczkach wychowanków szkół powszechnych lub średnich, tudzież zakładów dobroczynnych, burs, ochronek itp. na każdych dziesięciu płacących jednego niezamożnego przewozi się bezpłatnie. Tak samo na każdych dziesięciu wychowanków można przewieźć najwyżej jedną osobę w charakterze nadzorczym za opłatą 1/3 taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu. Uczniowie itp. w wieku poniżej lat dziesięciu płacą 1/4 ceny biletu według taryfy normalnej.

Wystawcom PWK. i ich pracownikom przy przejazdach do stacji zamieszkania, względnie siedziby firmy do Poznania i z powrotem, w wagonach klasy I, II i III pociągów: osobowych, mieszanych lub pospiesznych przysługuje, za okazaniem legitymacji, wydanej przez Dyrekcję PWK. **50% zniżki normalnej ceny biletu.**

Rynek akcyjny nadal w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej ruch jak zwykle słaby, a tendencja niejednolita. Z kilku papierów notowanych wczoraj, Chybie i Firley zniżkowe i w stosunkowo dużych obrotach.

Z papierów procentowych uderza na pogiełdziu **silna zniżka dolarówki**. Notowano Firley 50 zł; Chybie 65.75 zł; Piasecki 11.56 zł; dolarówka 103.50 do 101.75 zł; pożyczka inwestycyjna 113 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.24½, 43.35¼, 43.135; **Nowy Jork** 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.865 34.95, 34.78; **Praga** 26.39¼, 26.455, 26.33; **Sztokholm** 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.34, 125.65, 125.03; **Marka niemiecka** 211.78.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 138 — **Bank Polski** 193½, 196 — **Bank Zachodni** 93, 92 — **Kijewski** 36 — Siła i Światło 130, 132 — **Częstocice** 44 — **Lazy** 7 — Modrzejów 30¾ — Ostrowiec 95, 98, 97½ — Starachowice 37.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 101, 109¼, 109¾ — 5% **dolarowa** 102¼, 101¼, 101½ — 5% konwersyjna 67 — **5% kolejowa** 59 — 6% dolarowa 102½ — **8% Listy Zastawne** Banku Gosp. Kraj. 94.

Sprawy urzędnicze.

Nowelizacja przepisów o służbie cywilnej.

Rada ministrów opracowała i **przesłała do** ministerstw celem uzgodnienia projekt **ustawy,** nowelizującej dotychczasowe przepisy o **służbie** cywilnej.

Projekt przewiduje, że urzędnik państwowy, który w ciągu pięciu lat jest w **służbie** i wykazuje kwalifikacje, staje się **automatycznie** stabilizowanym. Urzędnicy, co do których komisje kwalifikacyjne w trzech przypadkach stwierdziły brak kwalifikacyj, mogą być pozbawieni posady państwowej.

Błękitna krew. Sippel kupił wielką flaszkę atramentu i schował ją do kieszeni. Na ulicy dostał się pod jadące auto, a z flaszki rozbitej w jego kieszeni poczęła ciec niebieska struga atramentu. — „Na miłość Boską", woła widząc to szofer, który zatrzymał wóz, „teraz przejechaliśmy conajmniej barona".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	40 „
Komunikaty po kronice „ „	50 „
na 1-szej „ „	60 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Pracownia dla Sztuki Kościelnej

Wykonuje:
Bronzy kościelne,
Srebra kościelne,
Szaty liturgiczne,
oraz naprawy tychże,
Obrazy i figury,
feretrony,
Złocenia i srebrzenia
naczyń kościelnych, lichtarzy i t. p. galwanicznie i ogniowo.

fr. Kopaczyński i Ska

Nr. tel. 2330. Kraków, ulica Bracka 2. Nr. tel. 2330.

Czy uczciwy człowiek katolik znajdzie w Krakowie 2 pokoje z kuchnią bez odstępnego, czynsz normalny, ewentualnie za rok z góry? — Łaskawe zgłoszenia „Głos Narodu“ pod „Cer“. 36

Koszule frakowe, Krawaty, kołnierze najnowsze, kapelusze, szale, szelki i t. p. poleca najtaniej firma 1109
Au Bon Marché
Kraków, św. Tomasza 20.

Kawę Herbatę Kakao
poleca po w najlepszych przystępnych jakościach cenach
Kazimierz BARTOSZEWSKI
Kraków, ul. Florjańska L. 49. 267
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

ILUSTROWANY
CENNIK NASION
— rolnych, warzywnych i kwiatowych —
Firmy **„ZAGON“** Sp. z ogr. por.
SKŁAD NASION 1 p
w Krakowie, ulica Basztowa L. 17.
na rok 1929 wyszedł z druku i wysyła się na każde żądanie bezpłatnie

L. 18818.
Kasa Oszczędności miasta Krakowa
rozpisuje niniejszem
PRZETARG
na urządzenie instalacji elektrycznej
w domach przy ulicy św. Tomasza
z terminem do dnia 15 lutego 1929. godzina 12-ta w południe.

Zapieczętowane oferty, z oznaczeniem na kopercie firmy i adresu oferenta, tudzież z wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy — należy wnosić do tego terminu do Sekretarjatu Kasy Oszczędności miasta Krakowa (ul. Szpitalna 15. I. p

Szczegółowe warunki ofert, formularze i wyjaśnienia otrzymać można w biurze Kierownictwa budowy (Prof. Inż. Wacław Krzyżanowski), przy ul. Krupniczej 12. między godz. 10-tą a 12-tą w południe.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa zastrzega sobie prawo wolnego wyboru, pomiędzy oferentami bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz prawo nieskorzystania z żadnej z przedłożonych ofert. 7 p

Otwarcie ofert nastąpi w Kasie Oszczędności m. Krakowa, dn. 15 lutego 1929. o godz. 1 w poł.

Kraków, dnia 31 stycznia 1929.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Krakowa.
(-) Dr. Tadeusz Federowicz (-) Józef Dorawski.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego
KRAKÓW, św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty
Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Szkoła Ekonomiczno-Handlowa w Krakowie
otwiera z dniem 1 lutego 1929 r.
Półroczny Kurs Księgowości
dla dorosłych. 71

Przedmioty: księgowość, rachunki kupieckie, korespondencja handlowa, nauka o handlu i wekslach, oraz nadobowiązkowo stenografja i pisanie na maszynach (bez osobnej dopłaty).

Wykłady od godziny 6·15 do 8·40 wieczorem.

Wpisy w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, ul. Kapucyńska 2. I. p. sala Nr. 8. między godz. 6—7 codziennie z wyjątkiem piątków i sobót.



„HIS MASTER'S VOICE“
uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze
The Gramophone Co. Ltd. London.
Jener. Repr. na Polskę
Józef Weksler
ekspert i członek brytyjski Izby Handlowej
Warszawa, ulica Marszałkowska 132.
KRAKÓW Floriańska 25. 1050 LWÓW Sykstuska 2.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, partar.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

W APTEKACH I DROGERJACH
lub u wytwórcy — do nabycia — według przepisu
Dra med. ST. BREYERA

ZIOŁA piersiowe	ZIOŁA na przemianę materji	ZIOŁA żołądkowo kiszkowe	ZIOŁA dla nerwowych
skuteczne **w gruźlicy,** katarach piersiowych, oskrzelowych, zaflegmieniach, kaszlach, **astmie,** oraz jako środek wzmacniający płuca. Cena zł. 3·50	skuteczne jako **czyszczące krew** w reumatyzmach, artretyzmach, liszajach, skroflach, czerakach, wrzodach, fisułach, ropieniach i otyłości. Cena zł. 5·50	skuteczne w ostrych i przewlekłych katarach żołądkowo-kiszkowych chorobach wątroby, kamieniach, żółtaczce. Cena zł. 3·—	skuteczne w nerwowych bólach głowy, biciu serca, bezsenności, nerwowej niestrawności, ogólnemu osłabieniu. Cena zł. 4.—

Min. Spraw Wewn. Rejestr Nr. 1205 - 1208.

Wyrabia i wysyła:
Mr. farm. FELIKS ŻELIŃSKI
LABORATORJUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
KRAKÓW-PODGÓRZE L. 11.

Na żądanie wysyła się darmo broszurkę „Jak odzyskać zdrowie, czyli Leczenie ziołami“.

Niezliczona ilość listów dziękczynnych świadczy, że tysiące ludzi wyleczyło się powyższemi ziołami.

Kto pragnie uzupełnić swoje studja szkolne, lub rozszerzyć swoje wykształcenie, niech się zapisze na zbiorowe lub
korespondencyjne kursy „WIEDZA“
zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krak. reskryptem L. dz. 3288/27. zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P. istniejące od roku 1920, pod fachowem kierownictwem profesorów szkół średnich i mogące się wykazać dziesiątkami świadectw dziękczynnych za skuteczną pomoc w nauce.

Każdy, kto chce pracować według naszych rad i wskazówek, osiągnie niewątpliwie swój cel. Kursy dzielą się na **Kurs niższy** (3-4 kl.), **Średni** (5-6 kl.) i **Wyższy** (7-8 kl.) i obejmują wszystkie typy gimn. i seminarjum naucz. Uczą tylko fachowe i to najwybitniejsze siły nauczycielskie.

Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie i wpisy przyjmuje

Zarząd Kursów Naukowych „WIEDZA“
w Krakowię, przy ul. Studenckiej 14. I. p.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
J. A. NIKIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

Stacje Drogi Krzyżowej
(Obrazy Męki Pańskiej)
artystyczne reprodukcje na **płótnie, papierze** i ręcznie malowane, **w ramach** i bez.
Krzyże, figury, obrazy, ramy, kanony na ołtarze, ampułki.
Na żądanie wzory i oferty. — Dogodne warunki zapłaty,
poleca
STANISŁAW RĄB, Kraków, Sławkowska 4.
187

Istnieje przeszło 100 lat!
Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA
DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

NA RATY!
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
Płaszcze damskie, Ubrania, Raglany, Palta, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i Mundurki szkolne
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:
K. JAROSZ i Spółka właść. HANUSZ i JAROSZ
Kraków Floriańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.